



Nr. 67.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 33 fen.,
z odroczeniem do końca 1 m. 26 fen.,
WIELKOPOLANIN wchodzi w posiadanie.

Poznań, wtorek 23 marca 1897

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERTATY od wiersza drobnego 26 fen.
REKOPISOW się nie zwraca.

Rok 15.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Kilka uwag o kredycie dla rolników.

II.

Wskazaliśmy w rozprawce w przeszłym numerze, że rolnik znajdzie w swej zabiegłości, w swej inteligencji i pracy, kredyt niewyczerpany; zanim więc zdecyduje się na zaciągnięcie długu, niechaj wyzyska najpierw owe sposoby przez nas wskazane. Ale przyznajemy chętnie, że takich gospodarzy, którzyby mogli stale pracować własnym kapitałem — w jakiejś on formie się objawia — jest nie wielu, przeciwnie większa część rolników jest zniewoloną pracować obcym groszem, dla tego wykazanie niektórych braków kredytu rolnego jest tak ważnem. Przyznać trzeba, jak to już na wstępie zaznaczyliśmy, że wysokość odsetek znacznie się obniżyła w ostatnich latach i że przez konwertowanie (zamianę) 4% pożyczek rządowych na 3% wywoła się dalsze obniżenie stopy procentowej — a pomimo tego niski ten procent nie odpowiada jeszcze upadającej stale wydajności gospodarstwa rolnego. Czyżby więc jeszcze mniejsze miały być odsetki?

Uwzględniając ogólny interes społeczeństwa życzyliby tego nie należało, o wiele korzystniejszym byłoby podniesienie gospodarstwa tak, aby z łatwością można opłacać nawet wyższą stopę procentową.

O Kredycie realnym, to jest o kredycie, który się opiera na gruncie, nie będziemy się obszerniej rozwodzić, ponieważ w artykule „Sprawy ekonomiczne” z dnia 2 marca r. b. łaskawie nam nadesłanym przez znakomitego znawcę kredytu realnego, wskazaliśmy drogę, do taniego kredytu. Naszem zdaniem tani kredyt realny jest najzdrowszym dla rolnika, ale nie zaprzeczamy, że nie raz rolnik zmuszony jest korzystać z osobistego kredytu. A właśnie wobec tej, chętnie przyznajemy koniecznej potrzeby, należy nam postępować bardzo ostrożnie i powściągliwie. Wogóle powinniśmy trzymać i starać się o zakorzenienie w sobie zasady: za nim wydasz grosz, obejrzyj go dwa razy, a za nim go pożyczysz, namyśl się 4 razy. Dalej powinniśmy pamiętać, że łatwy kredyt jest dźwignią dla ludzi rozważnych i umiających się liczyć, dla ludzi nierozważnych i nieznających rachunku staje się ruiną.

U kogo zaciągamy długi osobiste, czyli inaczej, kto nam daje kredyt osobisty? Prywatni kapitaliści, kasy pożyczkowe, bankierzy, kupcy zbożowi i kupcy artykułów pastewnych. Nie omylimy się, twierdząc, iż rolnik nie otrzyma pieniędzy od kas prywatnych, lub od prywatnego kapitalisty taniej, niż po 5 od sta — a często się zdarza, że i 6 obowiązuje się płacić, przyczem wystawia weksel.

Jeżeli masz przekonanie, że pożyczka, od której tak wysoki procent masz płacić, przyniesie ci, włożona w ziemię — lub w gospodarstwo wogóle, przynajmniej tyle, ile procentów od niej opłacasz, to możesz ją śmiało wziąć, a jeżeli do tego wyliczysz sobie, że pieniądze zużyte na melioracyą odrzuca tyle, że jeden, albo dwa procent będziesz mógł zużyć na umorzenie zaciągniętego długu, śmiało brać ją

możesz. Ale biała ci, gdy twe spekulacje cię zawiodą. Jedna pożyczka źle użyta lub po prostu zmarnowana, może stać się twoją ruiną, ponieważ przy tych lichych stosunkach rolniczych, nie możesz na to liczyć, abyś mógł ją kiedykolwiek spłacić z dochodów płynących z gospodarstwa — co najwyżej pokryć ją możesz, gdy czas spłaty nadejdzie, nową pożyczką, z obowiązkiem płacenia jeszcze wyższego procentu.

Przy tem nie należy zapominać, że przy każdym nowym obrocie pieniężnym, coś groźniejszego się ukruszy na koszt, coś na osobiste potrzeby.

Nowa pożyczka już nie służy też, jeżeli pierwsza zmarnowana, na podniesienie gospodarstwa, tylko na spłacenie tamtej — z tą różnicą, że warunki nowej pożyczki, są uciążliwsze. Tym sposobem dostaje się gospodarz na pochyłą drogę ku przepaści i bezwiednie powoli na niej się posuwa, aż zagrzeźnie w przepaści po uszy.

Bardzo dogodny i łatwy kredyt jest u kupców zbożowych. Dogodny dla tego, że każdego czasu pieniądze otrzymasz bez procentu, łatwy, bo go niepotrzebujesz spłacać gotówką, o którą gospodarzowi najtrudniej, tylko płodami rolnymi. Przyjrzyjmy się bliżej temu kredytowi.

Kredyt taki tylko dla tych jest zdrowym, którzy zawsze są panami sytuacji, a więc dla gospodarzy, umiających się liczyć, dla gospodarzy, którzy nie dadzą się kupcowi zbożowemu ujarzmić.

Kto o sobie wie, że nie będzie panem sytuacji, kto wie, że niezadługo stanie się zależnym od kupca, niechaj z łatwością i dogodności tego kredytu nie korzysta.

Mówiliśmy, że kupiec nie bierze procentów dając pieniądze naprzód i każdego czasu. Lecz to tylko pozór. — Kupiec zbożowy, od którego pożyczyleś znacznie większą sumę pieniędzy, i który wie, że cię ma w rękę, bierze tak wysoki od ciebie procent, jakiego żadna kasa od ciebie nie zażąda.

A to w jaki sposób? Sposób ten jest łatwy do wyjaśnienia.

Pożyczysz pieniądze od kupca zbożowego, ma się obowiązek dostarczenia mu zboża. Odpowiesz mi na to miły czytelniku: Falszywie rozumujesz, mój doradco! Któż ci mówi, że obowiązan jesteś odstawić temu kupcowi me zboże. Przecież mogę odstawić zboże komu innemu, a jemu oddać pieniądze!

„Masz słuszość — odpowiadam ci na to. — Skoro tak czynić możesz, należysz do tych gospodarzy, co sprzedawszy swój produkt, mogą pieniądze otrzymane zużyć całkowicie na zmazanie pożyczki.

Nam atoli się wydaje, że nie wielu jest takich. Więcej będzie takich, którzy część dadzą kupcowi, a część zatrzymają na bieżące potrzeby. Kto tak uczyni, temu kupiec na drugi raz pieniędzy nie da, a pewno zrobi uwagę, że nieładnie, iż pieniądze się u niego pożyczają, a komu innemu zboże daje. —

W taki sposób przymusi mądry kupiec gospodarza do odstawy zboża. Gospodarz, który wie, że znowu zapotrzebuje pomocy — zastosuje się do tego życzenia. A kupiec teraz za-

czyzna brać swe odsetki w formie najróżniejszej. Zniewoli gospodarza do zakupienia jakich lichych artykułów pastewnych, sztucznych nawozów, na których jakoś gospodarz, zmrzyć będzie musiał oko, da mu za centn. zboża złotówkę mniej, aniżeli by inny kupiec dał itd. Kto weźmie kredkę do ręki, ten łatwo obliczy, że płaci od setki bardzo wysokie. Pokazuje się więc, że takiego kredytu wystrzegać się nam należy. —

Z Zachodnich Prus.

(Równouprawnienie w szkole).

W Głodowie uczęszcza do szkoły ewangelickiej 26 katolickich dzieci, niezadługo ma się przylączyć jeszcze 11 dzieci. Nauki religii udziela nauczyciel z Wysiny, który raz tylko w tygodniu przybywa do Głodowa. Wszelkie starania ojców rodzin celem uzyskania dla swej działki dwóch lekcji religii okazały się próżnemi.

W pewnej wsi w okolicy Wysin, uczęszcza jedno dziecko ewangelickie do szkoły katolickiej, do szkoły w Wysinie zaś 2 dzieci ewangelickich. Pomimo, że rodziny te mają się niebawem wyprowadzić, postarano się o nauczyciela, który tej ewangelickiej trójce udziela religii. W Skrzydlowie ustanowiono dla 6 ewangelickich dzieci nauczyciela z pensją 1800 Mk. — Fakta te, same za siebie mówią, powstrzymujemy się od wszelkich uwag.

Gazety rosyjskie o stosunku Rosyan do Polaków.

Jeden z dzienników rosyjskich pisze, że Rosyanie w Królestwie polskim powinni dążyć do wywołania w narodzie polskim miłości dla wspólnej ojczyzny. Teraz rozważymy te środki, które, zdaniem Rosyan, mogą doprowadzić do tego celu. Dziennik ów pisze: Przedewszystkiem zastrzegamy się, że nie czujemy się na siłach, by przedmiot wyczerpać: pragniemy tylko postawić go na właściwym stanowisku i wypowiedzieć kilka uwag, jakie nam się naszeciły w ciągu 20-koletniego pobytu w kraju.

Zdaje się, że już pewien historyk rosyjski powiedział, iż nikt nas szanować nie będzie, jeżeli sami szanować się nie będziemy. Ten szacunek dla samego siebie szczególnie jest niezbędny Rosyaninowi na kresach; powinien on być podstawą patriotyzmu i środkiem do wywołania względem nas szacunku w innych narodowościach. Lecz warunek ten nie powinien stawać się pyszałkowstwem, patriotyzmem zmuszanym. Rosyanin nie ma potrzeby zachwycać się wszystkim, co rosyjskie, jedynie dlatego, że to jest rosyjskie, nie ma też potrzeby siłć się nad rozwiązaniem niewykonalnego zadania: przerabiania czarnego na białe. Nasza przeszłość i teraźniejszość mają tyle barw jasnych, przyszłość zaś tyle nadziei świetlanych, że nie mamy potrzeby milczeć o naszych wadach, a tem bardziej wyśławiać je, jako cnoty...

Przebywając czas dłuższy wśród Polaków, poznaliśmy zarówno dodatnie, jak ujemne cechy ich charakteru i musimy przyznać, że wiele

cech polskich nam się podoba, uprzejmość i ściśle baczenie na obyczajność, pracowitość i zapobiegliwość, usposobienie wesołe, trzeźwość i łagodność — wszystko to widzimy we wszelkich sferach społecznych. Rzemieślnicy i służba uczciwością i pilnością przewyższają rzemieślników i służbę rosyjską. Poszczególne wypadki, wyjątkowe, niczego nie dowodzą, w każdej rodzinie bywają potwory, a na myśliwego zwierzę wychodzi. Tymczasem wielu Rosjan, na podstawie faktów poszczególnych, urabia w sobie uprzedzenie do całej narodowości i lekceważy osobistości, godne ludzkiego objęcia się z niemi.

Z tego, cośmy powiedzieli wypływa i drugi czynnik w sprawie zbliżenia polskich kresów z Rosją. Rosjanie powinni łagodzić uprzedzenia do ludności polskiej, i nie przesadzając jej wad szanować istotnie zalety. Należy pamiętać też, że wiele wad powstało pod wpływem ujemnych warunków, w jakich kraj się znajdował. A w dodatku wśród ludu prostego te rysy charakteru są następstwem długoletniej niewoli, zgubnie oddziaływającej na moralność narodową.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Radca handlowy Krupp złożył milion marek celem uzupełnienia środków rządowych zabezpieczających robotników w jego fabrykach, dalej 100,000 na przytulisko dla dzieci w Essen.

— W parlamencie odrzucono znaczną większość głosów wszystkie żądania rządowe na marynarkę, potwierdzając tylko te pożyczki, które komisja budżetowa uznała. Przeciw żądaniom rządowym wygłosił centrowy poseł dr. Bachem znakomitą mowę.

Sprawa kretańska. Na Krecie ogłaszają, iż sułtan przyznał Krecie samorząd, zatrzymując zwierzchnictwo dla siebie. Powstańcy kretańscy wcale o tem nie chcą słuchać i dalej zaczepiają Turków, gdzie ich spotkają. Mocarstwa będą zmuszone zająć się zbrojnym stłumieniem powstania, ale dotąd żadne z mocarstw nie okazało chęci poświęcenia swych żołnierzy dla sprawy, która tylko obchodzi Grecją i Turcją. — W Grecji tymczasem odzywają się głosy coraz natęższe, aby wreszcie zdecydowano się na krok stanowczy, to jest, aby wypowiedziano wojnę Turcji i rozstrzygnięto sprawę zwycięską bitwą. — A jeżeli bitwa nie będzie zwycięską to co nastąpi? Turcja wkroczy do Grecji i zabierze kraj. Tego się Grecja nie obawia, bo wie po pierwsze, że po wypowiedzeniu wojny wybuchną powstania w Turcji samej, a powtórnie nie pozwolą mocarstwa, które teraz hamują Grecję, aby Turcja grecki tron obaliła.

— Są pewne poszlaki, iż w sprawie bałkańskiej zanoszą się na zwrot niespodziewany. Do poważnych dzienników dochodzą wieści, iż nastąpił istotnie sojusz pomiędzy trójcą państw słowiańskich, Bułgarią, Serbią i Czarnogorą — i to pod protektorem Rosji. Bułgarski organ rządowy wyraża równocześnie żywą sympatię dla Grecji, co tem większe ma znaczenie, że Bułgaria postę-

puje zawsze według wskazówek z Petersburga, które brzmiały dotąd wręcz przecząco.

— Na wodach kretańskich mają mocarstwa podobno 110 statków wojennych, mocarstwa zamierzają odczekać skutków blokady na 7 wybrzeżach kretańskich, a potem dopiero zamknąć porty greckie.

Turcja. Rząd turecki zabezpiecza podobno wybrzeże macedońskie torpedami chcąc tym sposobem zapobiedz przybijaniu do brzegu okrętów greckich z wojskiem.

Tryest. 19 marca. Podczas wczorajszych wyborów do Rady państwa przyszło na przedmieściu Barcola do rozruchów, przyczem dwóch policjantów miejskich lekko zraniono, jednego chłopca zaś ciężko pokaleczono. Domy obrzucone kamieniami, parkany ogrodów uszkodzone. Z Tryestu wysłano natychmiast wzmocniony oddział policji, który po aresztowaniu przewodników ekscesów spokój przywrócił.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* **Wilda.** Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowców na Wildzie odbędzie się w środę, dnia 24 marca r. b. wieczorem o godzinie 8 na małej sali pana Klandra. Na porządku obrad: obór rewizorów kasy i biblioteki. Szanownych członków uprasza się o liczne punktualne przybycie. Goście wprowadzeni przez członków miłe widziani. Zarząd.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 22 marca.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku

* **Sekundaner** gimnazjalny, pilny i utalentowany, syn ubogich rodziców, nie chcąc przerwać nauk z powodu niedostatku, zwłaszcza, że czuje powołanie do stanu duchownego, uprasza zamężnych dobroczyńców o chwilową pomoc 30 marek miesięcznie, które gotów zwrócić z czasem, gdy cel swój osiągnie. W danym razie przyjął gotów za utrzymanie korepetycje i dozór nad młodymi gimnazystami. — Bliższej wiadomości udzieli redakcja „Wielkopolanina“.

* **Z teatru.** We wtorek przedstawioną będzie po raz pierwszy w tym sezonie prześliczna komedia A. hr. Fredry „Słaby panieński“, z zupełnie nową obsadą ról. W roli Klary wystąpi po raz pierwszy młoda lecz wprawna debiutantka p. Wanda Nałęcz, która już parokrotnie z powodzeniem grała w krakowskim teatrze.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro we wtorek, d. 23 bm.: „Słaby panieński“, komedia w 5 aktach A. hr. Fredry. Debiut. p. W. Nałęcz.

W czwartek, dnia 25 bm.: „Karpaccy Górale“ J. Korzeniowskiego.

W piątek, dnia 26 bm.: Koncert p. Pache Paszkowskiej. „Iskierka“ E. Paillerona; debiut. p. W. Nałęcz i panny d'Ylier.

W sobotę, dnia 27 bm.: „Hanusia“, marzenie senne w 3 obrazach G. Hauptmanna.

* **Odczyt** p. E. Ryglera zapowiedziany na środę, zostaje odłożony z powodu prelekcji dr. Jaruntowskiego.

* **Repertuar teatru prowincjonalnego.** Ostrowo, na sali p. Hoffmańskiej. W środę, d. 24 bm.: „Mąż z grzeszności“, komedia w 3 aktach. W czwartek, d. 25 bm.: „Sprawa kobiet“, komedia w 4 aktach Bałuckiego. W piątek, dnia 26 bm.: „Popychadło“, sztuka mieszczańska obyczajowa w 5 aktach Szutkiewicza. W sobotę, dnia 27 bm.: „Babę“, komedia w 4 aktach Przybylskiego i Junoszy. W niedzielę, dnia 28 bm.: „Dla świętej ziemi“, sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Sewera.

* W piątek, dnia 26 b. m. odbędzie się w teatrze

koncert znakomitej śpiewaczki p. M. Pache-Paszkowskiej, która niedawno śpiewała z dużym powodzeniem w Paryżu i Berlinie. Do koncertu dodane będą komedye „Iskierka“ E. Paillerona i „Falszywe blaski“, Z. Mellerowej.

* **Walne zebranie** Towarzystwa Czytelni dla kobiet odbędzie się w środę dnia 24 b. m. o godz. 5 po południu na sali hotelu francuskiego.

* **Poznań.** (Urząd stanu cywilnego, dnia 19 b. m.) Syna: Cygarn. W. Swiderski. Kamieniarz J. Handke. Córkę: Szewc A. Karólczak. Umarli: Wd. H. Winter 67 l. Rob. Adolf Andrzejewski 62 l. L. Seifert ur. Kluczyńska 54 l. A. Roeschke 3 l. Wdowa E. Bartsch ur. Wolińska 60 lat. Rob. Fel. Gozdowski 45 lat.

* Na „Chleb św. Antoniego“ nadesłał J. K. z N. 1 m.

* **Sprawozdanie** komitetu żywienia ubogich dzieci szkolnych po prawej stronie Warty za czas od 6 grudnia 1896 do 6 marca 1897 roku. Znowu rok jeden naszej czynności zakończyliśmy szczęśliwie, dzięki poparciu społeczeństwa i miejscowych dzienników, które pośredniczyły w zbieraniu datków, za co na tem miejscu wyrażamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie. Nie podobna nam zataić, że mieliśmy do walczenia z rozmaitymi trudnościami, które jednak udało nam się pokonać, a jak poniższe zestawienie wykazuje, praca nasza uwieńczona została powyślnym rezultatem. Przyznać trzeba, że zadanie nasze ułatwiła nam bardzo tegoroczna łagodna stosunkowo i krótkotrwała zima tak iż prawie o miesiąc wcześniej niż w innych latach zaprzestaliśmy wydawania śniadań. To też mimo, że kursora z niezależnych od nas przyczyn nie obsłaliśmy, mimo, iż jeden z hojnych dobroczyńców o nas w tym roku zapomniał, mimo wreszcie, że od magistratu należące nam się subwencje nie otrzymaliśmy — fundusz zebrany zupełnie wystarczył na pokrycie wydatków, a nawet pozostała nam jeszcze spora kwota na rozpoczęcie czynności, da Bóg doczekać, w roku przyszłym. Naturalnie, że nie wszystkie dzieci, które się do nas zgłaszały, mogliśmy uwzględnić, musieliśmy się bowiem liczyć z faktem, iż w tym roku blisko 40 mk. mniej zdołaliśmy zgromadzić, co w budżecie naszym ogromną stanowić różnicę. Mimo to jednak dwieście kilkanaście dzieci tej najuboższej dzielnicy Poznania otrzymywało ciepłe śniadania, za co w imieniu tej działy wyrażamy wszystkim ofiarodawcom głęboką wdzięczność, zanosząc gorącą prośbę, aby o niej i w przyszłości nie zapomnieli. Stan kasy przedstawia się następująco: Dochód: Remanet z roku zeszłego 221.00 mk., wpłynęło w r. b. 1281.45 mk., razem 1502.45 mk., Rozchód: Bułki kosztowały 863.80 mk., kawa cukier etc. 223.95 mk., mleko 105.60 mk., opał 24.00 mk., druki 3.50 mk., administracja 30.00 mk., razem 1210.85 mk. Pozostała nadwyżka w ilości 241.60 mk., ulokowaną jest w Banku przemysłowców. Nadmieniamy tu, że Siostry Miłosierdzia bezinteresownie zajmowały się wydawaniem śniadań w kuchni ludowej, czem zasłużyły sobie na uznanie.

Poznań, dnia 20 marca.

Komitet żywienia biednych dzieci na prawym brzegu Warty. Tytus Jackowski, przewodniczący. Ludwik Hojnacki, sekretarz. Franciszek Radomski, zastępca przewodniczącego. Franciszek Kamiński, skarbnik. Stanisław Bohn. Ignacy Chojnacki, Jan Chojnacki. Hieronim Hoffmann. Karasiewicz. Wojciech Polczyński. Amandus Zerbo.

* **Poznań.** (Urząd stanu cywilnego, dnia 20 b. m.) Syna: Doz. łazienek Jan Grajewski. Piek. P. Andes. Szewc Waw. Piotrowski. Piek. Wikt. Jesiewicz. Zecer H. Kaergiel. Córkę: Cygarn. Nik. Garczyński. Szewc M. Tomczak. Bliźnięta (chłopcy): Rob. J. Monzwel. Umarli: Kaz. Kurawska 4 mies. Czel. kow. Kaz. Böttcher 33 l. Agn. Witkowska 8 mies. Czel. blachn. Jerzy Weiss 24 l. Wdowa Ant. Pajewska 84 l.

* **Poznań.** Biuro policji i rewiru przeniesione będzie dnia 25 marca z domu przy ulicy Bramkowej 13 do domu przy ulicy Wrocławskiej nr. 21 (plac Piotra nr. 1).

* **Poznań.** Piętnastu abiturjentów złożyło dnia 18 b. m. egzamin dojrzałości naukowej i to w gimnazjum św. Maryi Magdaleny pod przewodnictwem dyrektora dr. Schroera. Z Polaków otrzymali patent dojrzałości naukowej p. p.: Stefan Chrzanowski z Czechowa, Ka-

Przez boczną furkę.

(Dokończenie.)

— Organistą jestem.

— To niemożliwe. To mistyfikacja. Jak pan się może tu marnować!

— Tu? W kościele?

— W takim drugorzędnym mieście! To nie do darowania. Ja tu przejeżdżam z Wiednia. Oto mój bilet. Proszę do mnie przyjść jutro do hotelu. Muszę pana stąd wydobyć na światło.

— Mnie? Idź pan swoją drogą. Ja właśnie jestem w świetle. Już tam byłem, dokąd mnie pan wzywa. Teraz nie przerywaj mi pan. Jestem szczęśliwy!

Otrząsa rękę z ramienia niecierpliwym, niechętnym ruchem, i nie troszcząc się dalej o jego mości, powraca do swojej pieśni.

Wesela się tej nocy wszyscy ludzie, weseli się i on. Oto wyzdrowiał, oto pogojone rany ducha, oto otarte jego zły, oto w piersi kult piękna, oto w sercu spokój.

Bogarodzica z ołtarza się wychyla do sługi, co dla Niej Jednej pieśni ma, i tak się słodko uśmiecha, Synaczka mu pokazując.

I ten jegomość — do światła go chce zabrać, do światła od takiej kompanii.

Furtka się gniewnie zatrzasnęła. Znowu w farze pustej on sam jeden ze swoim marzeniem.

A marzenia to coraz jaśniejsze, doskonalsze. Nie lęka się człowiek ten ziemskich rzeczy znikomości, nie tęskni po minionem, nie pożąda żadnej światowej chwały, ni uciechy.

Za temi murami wre życie i użycie. Spieszą ludzie śpieszą. Kochają, by się przesycić, zbierają, by stracić, pracują, by żyć. On się swoim kochaniem nigdy nie nasyci; co zbierze, zachowa i po śmierci; pracuje na lekką śmierć. Nie namówi go nikt za te mury, nie dotknie innego instrumentu.

Tymczasem nec postępuje. Przechodniów mniej na placu, wesela się po domach, toastem witają rok nowy, odurzają się, by nie myśleć, że to jeszcze jeden dzień bliżej grobu, jeszcze jeden więcej zawód.

Dwóch oberwańców staje pod murem fary, uragając zimie łachmanami. Słuchają zdziwieni i szeptem poczynają rozmowę:

— Słyszysz, Wicek, to granie! Temu nie zimno, czy co? Może furtki nie zamknął? Wstąpmy.

— A wstąpmy! Zawszeć tam zaciszniej!

I wchodzą i stoją chwilę, śpięgując oczami wnętrze.

Niema nikogo; oczy osuwają się z ciemnością. Pieśni tylko cudnej pełen kościół po brzegi. Jeden pozostaje w cieniu filaru, dreszcz nim wstrząsa i chwilami jakaś gorącość bije w piersi.

Drugi, czając się do ścian, cicho, jak zwierzę drapieżne, rusza dalej, ku zakrystyi.

Organ, jak z początku, pieśń snuje kołodowej prostoty i dziecinnej wiary.

Włóczęga do zakrystyi się dostał, myszkuje po kątach, dotyka sprzętów, szuka po stołach i półkach, próbuje klódek u skarbon, zamków przy szafach.

Potem tym samym kocim krokiem wraca do towarzysza.

Tamten, skulony, kłęczący u filaru, jakby spał.

— Wicek, ho, Wicek! Amputki stoją na wierzchu, całe srebrne i ciężkie. Chodź, i klucz zostawili przy szafie. Dajno zapałki, bo ciemno!

— Nie pójdę, ani ty co rusz! Słyszysz to granie?

— No, to co? Niech gra.

— Niech gra — a ja słuchać będę. Nie wezmę nic, nie chcę!

— Czyś oszalał? Dajże zapałki! Nie bądź głupi! Szczęście gwałtem w łapy lezie.

— Ty idź stąd, bo ci nie dam nic wziąć. Rozumiesz?

— A ino mi zabroń!

— A zabronię!

Stają naprzeciw siebie, jak dwa tygrysy mierzą się wzrokiem. Ale tamten wie, że mucha jest w garści tego, więc wzrok spuszcza i mrucząc cofa się.

Po chwili odzywa się:

— Kiedyś taki hrabia, na koncerty chodzisz, to chodź! Mnie głodno i chłodno. Pójdę szukać roboty. Jak co złapie, przyjdę do Matki. Poczekaj tam na ciebie, co?

Niema odpowiedzi. Wicek znowu u filaru przykucnął, rękami objął kolana i twarz ukrył. Gorącość, to dreszcze biją na niego, w gardle go coś ścisła i boli w piersiach. Chciałby ino tak siedzieć i słuchać.

Towarzysz go zna, że gdy się roztkliwi, wtedy go się nie dopytać. Splunął tedy, zaklął przez zęby i odchodzi, zawistny wzrok rzucając ku zakrystyi.

Żmirz Graff z Hammeru, Mieczysław Kaczmarek z Objezierza, Tofil Kłos z Poznania, Adolf Legis z Poznania, Jan Ludwiczak z Główny, Czesław Niklewicz z Jędrze, Romuald Paczkowski z Poznania, Zygmunt hrabia Żółtowski z Nekli i Kazimierz Żuromski z Wielkiej Łąki. Od ustnego egzaminu uwolniono dziesięciu, pomiędzy nimi siedmiu Polaków, a mianowicie: Kaczmarek, Kłosa, Legis, Ludwiczak, Paczkowski, hr. Żółtowski i Żuromski.

Poznań. Właściciel browaru J. Hugger ofiarował 10 tysięcy litrów piwa dla załogi wojskowej poznańskiej z okazji uroczystości dziś się odbywającej. — Pewna pani z Pobiedzisk przybywszy do Poznania, wysiadła na dworcu Tamy Garbarskiej i w drodze do St. Rynku zgubiła 200 marek w 12 stumarkówkach, ofiarowała 100 marek nagrody. — Dwóch łobuzów prosiło gospodyni przybyłej z Plewisk, aby im zmieniła papierowe pieniądze na monetę. Łatwowierna kobieta dała się skłonić do wejścia do sieni w kamienicy i tam wydobywszy pieniądze, naliczyła im 33 mk. Gdy oszusta mieli pójść na drogę, nie oczekali na więcej tylko „drapnęli” nie dawszy gospodyni ani jednego papierowego banknotu. Zdaje się zatem rodzaj oszustwa wchodził w zwyczaj, bo już o jednym takim przypadku donosiliśmy. Gospodarze bądźcie ostrożni.

Poznań. Bank akcyjny powiatowy urządza w swem biurze osobną t. z. komorę ze stali, zabezpieczającą papiery wartościowe i wszelkie klejnoty od ognia i złodziei. Tym sposobem następcza się osobom wybierającym się w podróż sposobność do zabezpieczenia tych kosztowności, za opłatą miesięczną od 2 mk. począwszy, stosownie do wielkości osobnej przegródki. Na rok opłata wynosi od 15 mk. Każda przegródka ma osobne zamknięcie na dwa klucze, jeden w ręku właściciela, drugi w ręku urzędnika, przytem na wniosek właściciela przytwardzoną być może osobną klódką, tylko dla właściciela.

Poznań. Z powodu uroczystości, jakie się obecnie odbywają, ogłoszono na być amnestya, za wszelkie pomniejsze powinienia, na jakie wyroki już zapadły.

Poznań. Towarzystwo „Ogród zoologiczny” zaczyna od 1 kwietnia nowy rok etatowy. Ogłasza, że przyjmując zgłoszenia na członków. Opłata roczna od osoby dorosłej samotnej wynosi 9 mk., od rodziny 12 mk. rocznie. Za tę opłatą jest wielka dogodność, zwłaszcza dla rodzin mających małe dzieci, te oddzielenie mają rozrywkę w zdrowym powietrzu i zbawę oraz naukę z oglądania różnorodnych zwierząt i ptaków. Przytem koncerty, jakie wśród lata się odbywają dają wiele przyjemności bezpłatnie dla członków. Z tych powodów zachęcamy do liczego zapisywania się na członków. Biuro znajduje się przy ulicy Podgórnej nr. 4.

Dowiadujemy się, iż w tym tygodniu odbędzie się w teatrze naszym koncert śpiewaczki panny Pachy Paszkowskiej. Panna P. występowała z koncertami w Paryżu i w Berlinie. Pisma niemieckie wyrażają się bardzo pochlebnie o głosie i szkole artystki, podnosząc szczególnie jej dźwięczność i siłę jego w wysokich tonach. Lubownikom śpiewu zwracamy na ten koncert szczególną uwagę.

Przypominamy powtórnie, że odczyt p. dr. Jarutowskiego na temat: „W sprawie zakładania sanatoriów ludowych dla suchotników”, odbędzie się w środę, dnia 24 b. m. o godzinie 6 wieczorem na sali pałacu Działyńskich przy Starym Rynku. Wstęp 1 mk., czysty dochód przeznaczony na cele dobroczynne.

Srem. Na sejmiku powiatowym pomiędzy innemi sprawami uchwalono 200 mk. na premie dla najlepszych okrzów bydła. Wszyscy ci gospodarze którzy utrzymują stadniki w gminach zakupione przy subwencji rządowej, obowiązani trzymać je na użytek publiczny za opłatą przez 2 lata, dawniej przez lat trzy. Na zakupno surowicy krwi, jako lekarstwa przeciwko dyfterji uchwalono nadal na 1897/98 r. 100 mk. Eżbyśankom w Śremie przyznano subwencji 225 mk. dyakoniskom protestanckim 150 mk., szpitalkowi pod opieką św. Józefa w Poznaniu 100 mk., prow. Związku przeciwko wędrownym żebrakom 100 mk., lazaretowi w Piaskach pod Gostyniem 50 mk. Towarzy

Organ gra i śpiewa; mistrz ma słuchacza. Długo jeszcze w noc słyszeć muzykę w farze starej. Nareszcie pieśń milknie.

Powoli zastępuje grajek na dół i potyka się u furty o leżącego na posadzce człowieka. Tedy wraca do rzeczywistości, przeraża się, pochyla do niego.

— K o t y ? Co tu robisz?

Człowiek się podnosi i nie wie, co powiedzieć. I on się zbudził do rzeczywistości: do głodu, nędzy, mrozu, kłamstwa, zbrodni, grzechu.

Wzdryga się na myśl tej furty i tego, co za nią go czeka.

Jest jak pijany pieśnią i boi się wytrzeźwieć. Nareszcie odrzuca skrupuły i mówi:

— Przyszedłem na granie. Chciałem się ogrzać. Wiecek Środa jestem. Byłem wyrobnikiem, teraz kradnę. Coś mi zadało to granie. Weźcie mnie z sobą... dajcie jeść... dajcie kąpiel! — Rzuć tamto! Dalibóg rzuć! Matuline pacierze przypominałem sobie raptem przy onem granii. Coś mi w sercu boli! Chciałbym się wrócić do dawnego.

— To chodź — mówi grajek z prostotą.

Zatrząskuje się furta. Fara stoi niema już, a tam, w ołtarzu, gdzie ludzkie oko nie widzi Bogarodzica cała w blaskach podnosi na rękach Syna i pokazuje mu ludzi dwóch idących razem, w pierwszą godzinę Nowego Roku, i Oboje uśmiechają się radośnie.

Marya Rodziewiczówna.

stwow w Śremie i Kórniku dla szkółek zręczności po 50 mk. każdemu. — Ponieważ urządzenie toru pod kolej żelazną rządową z Kościana na Kunowo do Gostynia prawie jest zapewnione, uchwalili sejmik powiatowy na wniosek powiatu kościańskiego zakupić kosztowność powiatu ziemie na obszarze kunowskim. Skoro kolej ta będzie urządzona, uważa sejmik, że konieczne trzeba będzie od przystanku w Kunowie poprowadzić tor kolei trzeciorzędnej do Dolska. Prócz tego oświadczył landrat, że toczą się układy o urządzenie toru ze Śremu do Borku. Powiat Koźmiński ma w tem żywy interes by poprowadzono tor z Kobyłina na Pogorzeli do Borku i uzupełniono tym sposobem cały tor z Lignicy przez Rawicz do Kobyłina. Na sejmiku uznano przytem za konieczną przedłożenie toru czempionu śremskiego do Borku i upoważniono Komisję aby układy w tej myśli dalej prowadziła.

Srem. Lustracja koni w powiecie odbędzie się: Dnia 1 kwietnia o godzinie 8 w Książu, dnia 2 kwietnia o godz. 8 w Dolsku, dnia 3 kwietnia o godz. 8 w Śremie w pobliżu stodoły, dnia 5 kwietnia o godz. 8 w Żabnie, dnia 6 kwietnia o godz. 11 w Iłowcu (Nitsche), dnia 5 kwietnia o godz. 2 po południu w Mosinie, dnia 6 kwietnia o godz. 8 w Kórniku, dnia 6 kwietnia o g. 12 w Radziewie, dnia 7 kwietnia o godz. 8 w Śremie na targowisku. Każdy właściciel obowiązany do tej lustracji posłać wszystkie konie z wyjątkiem źrebów niżej 4 lat, ogierów, klaczy albo źrebnych albo dwa tygodnie po czerebieniu, koni śląskich na oboje ócz, kucyków. Koni chorych na choroby zaraźliwe się nie posyła. Przewodniczący gmin i dominiów winni także przybyć na ten termin i podać w dwóch wykazach spis wszystkich koni podług wieku, płci, wysokości, maści i nazwiska właściciela.

Młodzieżka nasza pianistka, Bolesława Marcinkowska, koncertowała w Berlinie na sali hotelu rzymskiego. O występie tym piszą z Berlina do „Dziennika Pozn.” w następujący sposób: „Dnia 7 b. m. odbył się tutaj koncert w celu zbierania funduszu do dalszego kształcenia bardzo młodzieńkiej, bo 9 letniej pianistki, Bolesławy Marcinkowskiej z Poznania. Młodzieżka debiutanta rokuje wielki talent, który rozwinięty systematycznym kształceniem przy nader ujmującym pozorze wyniesie ją może do rzędu pierwszych artystek. Pomimo bardzo urozmaitego programu, pomimo, że koncertanta obdarzyła nas i Lisztem i Wieniawskim, oddany z zupełnym zrozumieniem i techniką zdumiewającą na wiek, publiczność nie zgromadziła się tak licznie, jakby spodziewać się było można. Zebrane fundusze zaledwie pokryły koszt występu; może przyszły koncert zbierze liczniejszą publiczność, która w ten sposób przyczyni się materialnie do wypielęgnowania młodego talentu.” (I z naszej strony życzymy kochanej dziecinie powodzenia w tych mozolnych studiach — a zwłaszcza siłę i wytrwałość do dopięcia celu. Przyp. Red.)

Murowana Goślina. Jarmark wiosenny odbędzie się dnia 6 kwietnia. W niektórych kalendarzach zapisany jest na dzień 6 marca.

Wielichowo, dnia 19 b. m. Dzisiaj po południu pomiędzy 5 a 6 godziną srożyła nad nami sroga burza połączona z gradem i gwałtem. Piorun uderzył w miasteczko w szczyt jednej stajni, w której drzwiach stał 14 letni chłopiec. Chłopiec padł martwy. Drugi piorun uderzył w stodołę na folwarku należącym do Dom. Wielichowa i spalił ją do szczytu.

Bartoszyce (Bartenstein) w Prusach Zach. Zachorowała we wsi G. służąca właściciela, napiszły się mleka (d krowy chorującej na zapalenie śledziony — i tak ciężka była złożona choroba, że lekarz pomógł jej nie zdołał, a ona z powodu tego umiała w wielkich boleściach.

Gdańsk. Nowyport. W Jasku przy Wisłoujściu dokopano się raz żyły burzyny. Przy kopaniu natrafiono także na szczątki okrętu; widocznie było tu przed laty morze i w tem miejscu okręt zatonał, a następnie piaski w tym miejscu zasypały.

Bydgoszcz. Na kanale bydgoskim żegluga otwarta, niesłychanie wczesnie w r. bieżącym.

Berlin. Robotnika Ernesta Bischoffa skazał sąd karny na sześć tygodni więzienia. — Bischoff będąc w kościele na kazaniu przeszkadzał, robiąc uwagi głośno, a potem podał córce butelkę z wodką, mówiąc: „pił, dziewczę, to jest prawdziwy płyn Boży.” — Około brak wychowania religijnego System Bismarcka wychował setki takich buźnicerów.

Francja się wydłubia. Pismo urzędowe francuskie stwierdza, że ludność Francji się zmniejsza, gdy tymczasem inne pisma rosną w liczbę mieszkańców. W roku 1805 zmniejszyła się liczba małżeństw i urodzeń dzieci w porównaniu z rokiem poprzednim. W roku 1894 przeszło 16 tysięcy było urodzeń więcej niż śmierci, a w r. 1895 przeszło 17 tysięcy osób więcej umarło, niż się urodziło (834 173 urodzeń — 851 383 śmierci). Francja jest krajem znanym z tego, że obok najgorliwszej pobożności panuje w niej najwyuzdańsza lekkomyślność. Po miastach w wyższych stanach są liczne matki, które po urodzeniu dzieci oddają je zaraz w matki, by same bez trosk macierzyńskich mogły świata używać. Deżo też dzieci namiętnych przez obce niewiasty umiera. — Rząd widzi co się dzieje i wszelkimi sposobami stara się zapobiec tym niebezpiecznym stosunkom i okolicznościom zmniejszającym liczbę ludności.

Wrocław. Targ na nasiona. Lucerna franc. jest w cenie do 60 mk., włoska do 52, płaskowa do 68. Konieczna czerwona 45—55, biała 40—65, żółta 18—25, inkarnatka 13—22, przelot 28—44, szwedzka 40—56, ang. rajgras 14—17, ślaski 10—13, włoski rajgras 16 do 19, ślaski odśwież pierwszy 11—14, tymotka 23 do 29, gorczyca biała lub żółta 10—13, seradela 10 do 13 mk. za centnar. Lubin żółty 10,50—14,00, niebieski 10,50—12,00, wyka 11,50—14,00, peluska 13,50—16,00, groch olbrzymi Victoria 15—18 mk. za 100 kilogramów netto.

Wrocław. Targ na wełnę przelozono z dnia 9 i 10 czerwca na d. 10 i 11 czerwca.

Monachium. Wielki żal wyrażają gazety pruskie do księcia Reuss starszej linii, iż niepamiętny na to, że redaktor bawarskiego „Vaterlandu” dr. Sigl jest najzacieśnym wrogiem Prusaków, ofiarował mu złoty medal przy sposobności jego 30 letniego jubileuszu pracy redaktorskiej.

Kalendarz. Wtorek 23 go marca: Katarzyny p. Wschód słońca o godz. 5 minut 57, zachód o godz. 6 minut 17.

RADY I WSKAZÓWKI.

* Kilka słów o hodowli królików. (Z „Poradnika Gosp.” Nr. 9.) Na wystosowane przez Szanowną Redakcję w nr. 5 r. b. zapytanie dotyczące królików, donoszę, że mam u siebie hodowlę królików „klopouchów”. Zwierzęta te dochodzą u mnie wagi 20 funtów. Sprzedają po 12 mk. parę starych, 8 mk. młodych, franko Aleksandrow z opakowaniem. Zdaje mi się, że dla króliki nie płaci się? Moje króliki nabytem z grodu zoologicznego w Brukseli. Od kwietnia roku 1895 miałem z jednej pary 232 sztuki; każę zabijać dla czeladzi i sprzedają do chowu. Króliki moje nie kopią — gnężdzą się w odpowiednio urządzone pudełkach. Na 10 do 15 samiec wystarczy 1 samica. Nabywcy biorą zwykle 2 samice i 1 samca. Zimą jedzą króliki siano, słomę, grochowiń, buraki, marchew, kartofle, a i owsem nie gardzą; latem wypielone z ogrodu chwasty, najchętniej mlecz, łopian, pietruszka i trawy. Mieszkając w okolicy fabrycznej, sam nawet mam fabrykę wyrobów cementowych i betonowych, jako posadzki, dachówki, koryta, drewno, stopnie, kręgi studienne i t. p. Ludność fabryczna szybko się spostrzegła, że hodowla królików dostarcza największą ilość mięsa. Utrzymanie belgijskich królików kosztuje prawie to samo co naszych zwyczajnych, a pożytek poczwórny i dogodność, że nie kopią i nie dziczeją, bo są za ciężkie i nie uciekną przed nieprzyjacielem. Kolor mają przeważnie szary, lecz wylęgają się także białe, czarne, stalowe i łaciaste. Podług badań dr. prof. Haberkornz w Królewcu jest podobno mięso królicze najpożywniejsze, zawiera aż 25 proc. białka, podczas gdy wieprzowina zawiera tylko 16 proc., wołowina 20 proc., karpiony 23 1/2 proc. Sam jadłem mięso z królików moich i wiem z przekonania, że zupełnie inny ma smak jak zwyczajnych, kopających nory. Króliki przeznaczone na tuż każę kastrować, bo wcześniej się tużą, w 14 dni są kompletnie utuczone. — Polscenia godną broszurkę napisał p. Wł. Cegiel w Inowrocławiu. Cena 30 fen. Nabyć można w księgarni „Dziennika Kujawskiego”.

Leon Przyłubski.

Kąty p. Ostrowy, powiat Kutnowski.

OD REDAKCYI.

* Panu T. C. w Jamielnikach. W sprawie pierwszej poinformuje Pana dokładnie p. Henke, organista we Wirach pod Poznaniem. Co do punktu drugiego informację służby nie możemy. Może przydyum politycy w Berlinie udzieli Panu potrzebnych wskazówek. Należy adresować: „An das Polizeipräsidium zu Berlin.”

* Panu Fr. U. Doplewo ma stacyą pocztową w miejscu.

* Berlin, dnia 20 marca. (Targ na bydło.) Dostawiono na targ: 4667 sztuk bydła, 8465 świń, 1402 cieląt, 6395 skopów.

Za bydło pł. I 54—58, II 47—53, III 40—45 mk. za ctr. w. m. przy 20 proc. tary.

Za świnie pł. I 48—50, II 45—47, III 42—45 m. za ctr. w. m. przy 20 proc. tary.

Za cielęta pł. I 53—57, II 45—50 fen. za funt wagi mięsa.

Za skopy pł. 46—48, II 42—44 fen. za funt w. m.

Przypominamy, iż już teraz można odnawiać przedpłatę na „Wielkopolanina”.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny zboża w Poznaniu — Poznań, dnia 22 go marca. (Bank „Kwilecki Potocki i Spółka.”)

Obrot: słaby	piękny mk.	średni mk.	połedni mk.
Pszonica	163	158	150
Żyto	111	108	105
Jęczmień	132	127	120
Owies	130	125	120
Groch wrzący	130	124	120
Groch pastewny	113	110	107
Wyka	—	—	—
Lubin żółty	—	—	—
Lubin niebieski	—	—	—
Koniczyna biała	54	40	30
Koniczyna czerwona	48—40	35—30	25
Przełot	35	30	24
Seradela	11—9	8	7

Giełda wrocławska, 20 marca

	Za 100 kilogramów.											
	dobry tow.		średni tow.		pośł. tow.							
	najw.	najn.	najw.	najn.	najw.	najw.	najw.	najw.				
	cena	cena	cena	cena	cena	cena	cena	cena				
	m.	f.	m.	f.	m.	f.	m.	f.				
Pszenica biała . .	16	60	16	20	15	80	15	50	15	—	14	60
Pszenica żółta . .	16	40	16	10	15	70	15	40	14	90	14	40
Żyto	11	80	11	60	11	40	11	30	11	20	11	—
Jęczmień	15	40	14	50	13	30	13	—	12	—	11	—
Owies	13	20	13	10	12	90	12	50	12	30	12	10
Groch	14	50	14	—	13	—	12	70	12	50	12	—

Poznań, dnia 19 marca.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

Inne artykuły.	najwyż. m. f.	Cena najniż. m. f.	przecięt. m. f.
Sioma } za 100 kilogram.	4 —	3 —	3 1/2
Siano } za 100 kilogram.	6 —	5 —	5 50
Kartofle	3 40	2 8 —	3 10
Wołow. od łopatki	1 30	1 20	1 25
Wołow. od brzucha	1 20	1 10	1 15
Wieprzowina	1 30	1 20	1 25
Cielęcina	1 40	1 30	1 35
Skopowina	1 30	1 20	1 25
Słonina	1 50	1 40	1 45
Masto	2 40	2 —	2 20
Lój wołowy	1 —	—	80 —
Jaja za kopę	2 20	2 10	2 15

Doniesienie!

Szanownej Publiczności, a mianowicie pp. kupcom do-
noszę uprzejmie, iż z dniem dzisiejszym przejąłem drogą ku-
pna na wyłączną moją własność

fabrykę sprytu i octu winnego,

oraz

hurtowny skład okowity denaturowanej

p. Karola Bascha

w Poznaniu, W. Garbary 36.

Polecając się łaskawym względem i prosząc o popar-
cie, pozostaje

K. Jeszka.

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się
w sali J. Ks. Patrona
w **Wrocławu, dnia 6 kwie-
tnia 1897 o godzinie 4-tej
po południu** na sali p. An-
toniewiczej.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Sprawozdanie z odbytej rewizji związkowej.
2. Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1896; uchwała co do podziału zysku, przyjęcie bilansu i udzielenie zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
3. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej oraz 2 członków Zarządu.
4. Zmiana ustaw.
5. Wnioski bez uchwał.

Krzywiń, d. 20 marca 1897.

Die General-Versammlung

der unterzeichneten Genossen-
schaft findet in Anwesenheit des
Herrn Anwalt: **Dienstag, den
6. April 1897 um 4 Uhr
Nachmittags** im Saale der
Frau Antoniewicz statt.

TAGESORDNUNG:

1. Berichterstattung über die stattgehabte Verbandsrevision.
2. Vorlegung des Kassenberichts pro 1896; Beschluss betreffend die Vertheilung des Gewinnes, Bestätigung der Bilanz und Dechargeertheilung dem Vorstände und Aufsichtsrathe.
3. Wahl von 4 Aufsichtsraths- u. 2 Vorstandsmitgliedern.
4. Aenderung der Statuten.
5. Anträge ohne Beschluss.

Kriewen, d. 20. März 1897.

Bank Ludowy w Krzywiniu

eingetrag. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza: — Der Aufsichtsrath:

Mikołaj Ślósarek,
preses. — Vorsitzender.

Kapelusze damskie

po cenach umiarkowanych
poleca

F. Stęczniewski,
Poznań, Stary Rynek nr. 73.

Parcelacya.

W **Ruchocinku** pod Witkowem mamy jeszcze kilka set
morgów w 25-50 morgowych parcelach na sprzedaż.

Zaliczka wynosi 10 talarów na móg; zamiast reszty ceny
kupna opłaca się roczna renta 4 marek z morga. (4961)

W czasie od 26 marca do 5 kwietnia r. b. będą się odbywały
codzienne terminy w Ruchocinku w celu zawierania punktacji,
później co niedzielę po południu.

Zgłoszenia listowne przyjmuje i objaśnień udziela:

Bank Ziemski w Poznaniu.

Świeżo nadeszły! Wio-
sonne i lato we **materye na
suknie** w najnowszych barwach
i desenach, **plusze, aksami-
ty i jedwabie na suknie.**
M. Joachimczyk,
ul. Fryderykowska nr. 2, I ptr.

Znanym jest
**Müller ze szczęścia
dla grających!**
**Wielka loterya
pieniężna**

celem odświeżenia zboru św.
Willibrorda w Wesel.
28.074 wygr. i 1 prem. w 3 kl.
Największa wygrana w naj-
pomyślniejszym razie

250,000 marek

150,000 marek | 50,000 marek

100,000 marek | 40,000 marek

75,000 marek | 30,000 marek

i t. d. ogółem

1,410,840 marek.

Clagn. I kl. 8 i 9 kwietnia.

Losy do I klasy kosztują: 1/4

mk. 6,60, 1/2 mk. 3,30. Pełne

losy ważne do 3 klas: 1/4 m.

15,40, 1/2 mk. 7,70. Porto i

lista do każdej klasy 30 fen.

poleca

Ludwig Müller & Co.,

przedsiębiorstwo bankowe,

Berlin, Breitestrasse 5,

przy Zamku Król.

Fabryka
syropu i cukru z mączki
w Wronkach
poleca w najlepszych gatunkach
syrop kapilarny
do fabrykacji karmelków, likie-
rów i t. d. (2917)

Syrop do jedzenia.
Próbki na życzenie franko.

W lesie **Siekówczyńskim**
pod Przementem sprzedaje i
o dzień **drzewo opałowe,**
auch **szecepy brzożowe,**
olszowe, pieńki, kupki i
porządkowe. (1170)

H. Haertle.

Krawca

żonatego, do roboty eleganckich
kamizelek, szukam zaraz. Po-
wracam kosztą podróży. (4966)

J. Rauhut

w Lesznie (Lissa i P.)

Kilku chłopców

z ukończonym 14 rokiem, synów
porządnych rodziców, szuka tu-
tejsza firma. (4893)

W. Muśnicki i Spł.,

ul. Berlińska 16.

Oprócz miesięcznej pensji daje

się całkowite odzienie.

Kuchnia Polska

niezbędny podręcznik dla kucha-
rzy, kucharek i chcących się na-
uczyć dobrze gotować. Zawiera
przepisy przyrządzania zup, sosów,
potraw mięsnych, mącznych, ciast,
konfitur, konserwów, tortów, lo-
dów itd. W wielkim formacie str.
312, opr. eleg. w płótno, zamiast
mk. 4, tylko **1,50 mk.** z franko
przesyłką **1,70 mrk.** Ponieważ
posiadamy nie wielki zapas egzem-
plarzy o śpieszne zgłoszenia
N. Kamieński i Sp.,
księgarnia w Poznaniu (Bazar).

Friedr. Gartmann

na Wildzie,

zakład ogrodniczy

istniejący lat 19

poleca swoje uznane za znako-
mitye **nasiona kwiatowe i**
warzywne, drzewa owocowe,
krzewy do ozdoby itp
różne wysoko- i niskopienne, naj-
nowsze i najlepsze gatunki. Ro-
śliny doniczkowe, kwiaty
wiosenne i letnie i t. p.
Rozsyłka na prowincję! (4800)

KWAS

węglany

w żelazn. butl.kach polecają
Freudenreich i Cynka.

Świeży

olej siemienny

litr po 70 fen. poleca (4838)

Oton Muthschall,

Poznań, naroż. pl. Sapieżyńskiego.

Kupno okolicznościowe
porcelany!

O ile zapas starczy talerze do
potraw, tuzin 1,50 mrk. Talerz
średni 100 mk. Talerz do kom-
potu 80 fen. Wszelkie n. tow.
porcelanowe po bajecznie niskich
cenach. M i na poro. **Weber,**
ulica Wroniecka nr. 21. (4961)

Baczność!

Wskutek korzystnego
zakupna wprost z fabryk
sprzedaje towary moje
zniżone ponownie w ce-
nie. (4899)

Hermann Scherk,
Swarzędz.

Z powodu choroby mam zamiar
sprzedać pod przystępnymi warun-
kami (4950)

gospodarstwo

moje, 83 morg dobrej roli miej-
skiej całkowicie uprawionej.

Zgłoszenia pod literą **X. Y.**
przyjmuje **Daube & Co. w**
Poznaniu. (4950)

Od 1 kwietnia r. b. lub później
jest do wynajęcia (4967)

kram

wiktualny, prowadzony z dobrem
powodzeniem w rynku obok ko-
ścioła katolickiego. Zgłosić się
należy do właściciela.

P. Bruks

w Pniewach.

Kuźnia,

4 morgi roli (lub 2 krowy na p n
ski grant) w dominium do wy-
dzierżawienia od 1 kwietnia r. b.
za cenę 130 mk. (4951)

Domin. Czachórki

powiat Średzki, poczta Chwałko-
wo (Weissenburg)

Jest zaraz do oddania dziennie

30 litrów mleka.

Blizszej wiadomości udzieli

Suwałski. (4968)

ulica Rycerska nr. 10, II ptr.

Nauczyciel domowy, dzieln
i doświadczony w zawodzie i mu-
zykalny, z najlepszą rekomendacją
szuka miejsca. Zgłoszenia przyjmu-
je ekspedycja Wielkopolańska pod
nr. 4949.

2 uczni, chcących się wy-
czyć dokładnie zegarmistrzow-
stwa, może się zgłosić na wolny
stół i stanąć. **A. Skrzetuski,**
zegarmistrz, Jerzyce pod Pozna-
niem. Ul. Wielka Berlińska nr. 52.

W mniejszym mieście jest ta-
nio i pod przystępnymi warunka-
mi na sprzedaż położony na na-
rożnika rynku murowany

dom zajezdny

z wjazdem z nowymi murowane-
mi stajni mi na 16-20 koni, ze
śpiżni, stodołą oraz jakimi
19 morgami roli.

Oferty nadesłać należy do eks-
pedycji Wielkopolańska pod nr.
4971.

Eleganckiego

pokoju meblow.,

z osobnym wejściem, w śródmie-
ściu, szuka się od 1 kwietnia r. b.
Oferty złożyć należy w eksped.
„Wielkopolańska“ pod nr. 4972.

Dom. Wielkie Sepno II
ma na sprzedaż (4963)

200 centnar.

witek

wierzbowych zielonych.

Znajdą miejsce w tym samym
domu i mieście:

Dama

niżej 30 lat z wyższym wykształ-
ceniem;

Panna służąca.

Zgłoszenia z fotografią i bliż-
szymi szczegółami do ekspedycji
„Wielkopolańska“ pod nr. 4966.

Potrzebna od 1 kwietnia t. r.
panna służąca do samodzielnego
zarządu, znająca się na go-
towaniu restauracyjnym, praniu i
prasowaniu bielizny. Zgłoszenia
do eksped. Wielkopolańska pod nr. 4953.

Szukam od 1 kwietnia r. b.

panny służącej

znającej dokładnie krój i białe
szycie, z świadectwami tylko bar-
dzo dobrymi; uwzględni się osobę
w starszym wieku; dozór nad ma-
łymi dziećmi. (4960)

Dominium Tarnówko
per Chelmce.

Służąca w starszym wieku,
znająca się na gotowaniu, praniu
i porządku domowym, tylko z do-
brej rekomendacją, skromna
i rzetelna, na 21 marek na kwartał
zgłosić się może na Chwali-
szewie 69 w składzie towarów
krótkich. (4974)

Potrzebni od kwietnia:

Kowal żon. blisko Poznania.

Stelmach żon. na wysoki kontrakt
pod Krotoszyn.

Kucharz żon. na 240 mk. tant.
z ogrodu i deputat.

Ogrodnik kaw. na 80 tal.

Kucharka do Berlina do polsk.
2 państwa na 90 tal. i wolną
podróż. (4970)

Pokojówka do dworu na 40 t.

Pracznia z szyciem na 40 tal.
pański stół. **4 gospody-
nie** do niem. dworów po 80 i
90 tal. **Kucharz** kaw. na
400 mk. i strażowe.

Jadwiga Szymańska,

zameczna Niedzielska,

Poznań, Piękary nr. 6 I ptr.

Młody

kupiec

zgłosić się może do handlu mego.
Kopie świadectw wraz z fotogra-
fią pożądana. (4954)

Wł. Kasinowski,

handel towarów kolonialnych,

wina, cygar, nasion i destylacji

w Skokach (Schokken)

Do mojego handlu korzeni, win

i destylacji szukam (4909)

subjekta i ucznia.

F. Radecki,

Krotoszyn.

Ucznia

z odpowiednim szkolnym wy-
kształceniem szuka od 1-go kwie-
tnia r. b. do handlu korzeni, win
i cygar (4955)

L. Poturski,

Ostrów.

Pomieszkanie

składające się z trzech pokoi,
kuchni etc. jest zaraz lub od
1. kwietnia r. b. tania do wy-
dzierżawienia. **Bramkowa ul.
nr. 13, I p. na prawo.** (4947)

Od 1-go lipca r. b. potrzebni:

Rządca gospod. żon.

2 ekonomów ław., znających

się dobrze na uprawie roli.

5 pisarzy.

3 gospodynie z gotowaniem.

Agencja **St. Matuszewski,**

Św. Wojciech nr. 2.

Do mego magazynu strojów
szukam (4994)

ekspedientki.

F. Stęczniewski,

Stary Rynek 73.

Potrzebny zaraz na mały fol-
wark, gdzie nie ma wódzara, sa-
motny, sumienny, pilny i energicz-
ny (4958)

pisarz gospod.

z skromnymi wymaganiami. Ro-
czna pensja 160 marek tanyemę
i wolne opranie. Oferty uprasza
się przesyłać poście restante **25**
Mokronos.

Dom. Dąbrówka

p. Zalesie potrzebuje od 1. 4. 97.

dobrze poleconego (4905)

włódarka

i kowala.

Osobiste przedstawienie konieczne.

Kowalczyk

potrzebny od 1-go kwietnia r. b. do

Lubczyny

per Wyszanów (K pno).

Uczeń,

syna porządnego rodziców, chcący

się wyuczyć ogrodnictwa, znaj-
dzące miejsce w ogrodzie handlo-
wym w Gnieźnie od pierwszego
kwietnia lub zaraz. (4854)

R. A. Wojciechowski,

ogrodnik handlowy.

Młodzieniec, który od kwietnia

r. b. opuści szkołę, znajdzie pod

korzystnymi warunkami miejsce

ucznia

w drogeryi (4930)

Z. Lewandowskiego

w Gnieźnie.

UCZNIA

z odpowiednim wykształceniem

do handlu towarów kolonialnych,

żelaza i wyszynku szuka (4916)

F. Siuchniński, Żnin.

Syna uczciwych rodziców, z

dobremi wiadomościami szkolne-
mi przyjmie jeszcze jako

ucznia

Karol Steinhart,

destylacja i handel towarów ko-
lonialnych

w Żerkowie.

Ucznia

dobrego wychowania przyjmie han-
del korzeny (4956)

W. Felicki,

Szubin.

Co jest „Chleb



św. Antoniego?“

Do Czytelnika.

Czy wiesz kochany Czytelniku, co jest: „Chleb św. Antoniego?“

Może już słyszałeś, albo czytałeś co o nim? Może znasz pod tym tytułem książeczki miesięczne, które wychodzą w Poznaniu w Księgarni Katolickiej? Może je nawet abonujesz? W takim razie czytałeś w nich wiele pięknych rzeczy o św. Antonim i o „Chlebie św. Antoniego“, i wiesz już, co te słowa oznaczają.

Jeżeli zaś, kochany Bracie, nic jeszcze nie wiesz o „Chlebie św. Antoniego“, albo jeżeli może słyszałeś o nim, ale rzecz ta jest ci niejasną, powinienesz tem uważniej przeczytać sobie niniejsze pismo od początku do końca, a dowiesz się rzeczy pięknych i ciekawych.

W piśmie niniejszem znajdziesz trzy części. Z części I. dowiesz się: Kto jest św. Antoni? — część II. pouczy cię o „Chlebie św. Antoniego“ jako o wielkiem dziele miłosierdzia, rozszerzającym się na cały świat katolicki, — w części III. wyczytasz o „Chlebie św. Antoniego“ jako o czasopiśmie, poświęconem czci świętego Antoniego i Najświętszej Maryi Panny, wychodzącem w zeszytach miesięcznych w Księgarni Katolickiej w Poznaniu.

Nie odkładaj więc, miły Czytelniku, pisma tego prędzej z ręki, póki go nie przeczytasz, a potem zanieś je sąsiadowi swemu, albo znajomemu, lub krewnemu i zachęć go, żeby je także przeczytał. Gdy to zrobisz, przyczynisz się do rozszerzenia chwały św. Antoniego i Matki Boskiej, za co Ci Pan Jezus nagrodzi.

Część I.

Kto jest św. Antoni Padewski?

1. *Św. Antoni jako apostoł narodów!*

Jeżeli, miły Czytelniku, pragniesz dokładnie poznać, kto jest

św. Antoni Padewski, musisz się myślami cofnąć o 700 lat napowrót t. j. do czasu, w którym św. Antoni żył na ziemi. Był to czas dla św. Kościoła naszego bardzo smutny i groźny; we Francji bowiem i we Włoszech powstało w owym czasie mnóstwo ludzi przewrotnych, bez wiary, tak zwanych heretyków, którzy podnieśli walkę przeciw nauce Chrystusa i pragnęli oderwać lud od Kościoła katolickiego. W tym celu rozszerzali oni swoje nauki fałszywe, głosili wiarę w dwóch bogów, buntowali się przeciw władzy papieża — jednym słowem, wmawiali w lud, że nauka Kościoła św. jest błędną, a ich wiara i nauka jest prawdziwą. Niestety zgubne ich zasady znajdowały wielu zwolenników, ztąd też szerzyła się herezyja ich z przerażającą szybkością, wzmagając się nienawiść do Kościoła świętego i jego duchowieństwa, a z nią rosła bezbożność i szerzyło się zepsucie obyczajów.

Kościół św. toczył z heretykami owymi ciężką walkę; mimo to rośli nieprzyjaciele jego przez długi czas w liczbę coraz większą. Gdy niebezpieczeństwo dla Kościoła doszło do wielkich rozmiarów, powołał Bóg na obrońcę sprawy jego męża, który nadzwyczajnym darem wymowy, świętobliwością życia i władzą czynienia cudów, miał złamać wpływ heretyków, nawrócić wielkie mnóstwo niewiernych do Boga i przez to dopomódz Kościołowi świętemu do odniesienia tryumfu nad swymi nieprzyjaciółmi: Mężem tym był św. Antoni Padewski.

Pochodził on z rodziny bardzo znakomitej i zamożnej i mógł wieść życie wśród dostatków i wszelkich wygod; czując przecież w sobie wielkie powołanie do służby Bożej, porzucił wszystkie rozkosze tego świata, opuścił rodzinę, wstąpił do klasztoru i został zakonnikiem. Św. Antoni odznaczał się wielkimi cnotami, mianowicie: miłością Boga i bliźnich, pokorą,

zamiłowaniem ubóstwa, czystością obyczajów i posłuszeństwem; przytem posiadał bystry rozum, wielką pamięć i nadzwyczajny dar wymowy.

Ówczesny przełożony zakonu Franciszkanów, którego św. Antoni był członkiem, poznawszy te jego zdolności, nadał mu urząd kaznodziei z poleceniem, aby zwiedzał miasta, w których najczęściej przebywało heretyków; miewał w nich publiczne kazania. Św. Antoni podjął się tej pracy z gorliwością właściwą ludziom, którzy dla miłości Boga ponoszą chętnie największe trudy i mokoły. Za pole pracy obrał sobie Francją i Włochy, gdzie najbardziej się była rozszerzyła herezyja. Św. Antoni chodząc tu od miasta do miasta, ode wsi do wsi, przemawiał publicznie, t. j. pod gołym niebem, a wymowne słowa jego ściągały nieprzeliczone tłumy słuchaczy.

Św. mąż ten stał się istnym biczem bożym na heretyków i odszczepieńców, sekciarzy i niewiernych. Słowa jego wywierały wrażenie tak silne, że przenikały na wskroś słuchaczy; to też na kazania jego gromadzili się ludzie z najdalszych okolic, a gdzie św. Antoni przemówił, tam znikwały przed słowem jego wszystkie podstępny i fałszywe heretyków, jak nikną cienie nocy przed promieniami wschodzącego słońca.

Obok daru wielkiej wymowy posiadał także św. Antoni odebrany od Boga przywilej czynienia cudów. Żaden język nie zdolen wyliczyć, żadne pióro nie potrafi opisać wszystkich wydarzeń cudownych, które się działy za przyczyną tego wielkiego sługi Bożego. Św. Antoni czynił cuda głównie w dwojakim celu, aby odnieść zwycięstwo nad heretykami, i żeby dopomagać biednym i nieszczęśliwym, którym był prawdziwym Opiekunem i Dobrodziejem. Po każdym też kazaniu jego nawracały się tysiące niewiernych, tłumy grzeszników oblegały kon-

fesyonały, heretycy wyrzekali się błędów swoich, a nauka Chrystusa odnosiła plon nieobliczony.

Taką pracą pełną poświęcenia i życiem cnotliwym i świętobliwym dopomógł św. Antoni Kościołowi do pokonania herezji i zjednał sobie w wysokim stopniu miłość Boga i ludzi. Jak wielce miłym był święty mąż ten Stwórcy możemy poznać ztąd, że Chrystus sam, objawiał mu się w postaci uroczego Dziecięcia, na rękę jego przebywał i pieścił się z nim. Lud kochał go do tego stopnia, że garnał się do niego tak tłumnie, iż niebezpieczeństwo zagrażało często życiu jego; zwano go też powszechnie: „Ojcem ubogich“, „Młotem heretyków“ albo po prostu „Cudotwórcą“. Gdy św. Antoni umarł, policzył go Kościół św. dla zasług, które był położył, jako i dla życia jego świętobliwego do grona Świętych Pańskich. Ponieważ zaś z powołania swego podobnym był do Apostołów, którzy po śmierci Boskiego Mistrza swego rozszerzali Kościół św. pomiędzy narodami pogańskimi, przeto pracę jego nazywamy *apostolską*, a św. Antoniego samego „*Apostolem narodów*“.

2. Św. Antoni jako Patron we wszystkich potrzebach.

Św. Antoni Padewski znanym był i jest od dawien dawna jako Patron „rzeczy zaginionych“ i gdziekolwiek chodzi o odnalezienie jakiej zguby, wzywają wierni jego pomocy. W ostatnim czasie przecież zajaśniała skuteczność jego pomocy w nowem świetle, bo niezliczone przykłady wykazują, że św. Antoni Padewski dopomaga tym, którzy go z wiarą i ufnością o pomoc proszą, we wszystkich potrzebach duszy i ciała. Nader wiele dowodów możnaby przytoczyć, że wielki ten Cudotwórca: leczy chorych, nawet takich, których lekarze uznali za nieuleczalnych, ratuje w niebezpieczeństwach na lądzie i morzu, pociesza w smutkach i troskach, dopomaga w odpłaceniu długów, w odzyskaniu pieniędzy straconych, w złożeniu egzaminu, w pozyskaniu posady lub urzędu, że nawraca niewiernych i grzeszników, — jednym słowem: że udziela pomocy w każdej potrzebie, zapobiega wszystkim strapieniom, usuwa wszystkie kłopoty, ratuje we wszystkich niebezpieczeństwach!

Nieprzeliczone te wypadki, w których św. Antoni w cudowny sposób wysłuchuje swych czcicieli przemawiają za tem: że jest Patronem niosącym pomoc i pociechę we wszystkich potrzebach duszy i ciała!

3. Św. Antoni jest „Świętym całego świata!“

W chwalebnym zastępie Świętych Pańskich mało jest Błogosławionych, którzyby doznawali tak ogólnej czci, jak n. p. Najśw. Marya Panna, jako Matka Boża, albo św. Józef, jako opiekun Kościoła katolickiego; jest bowiem w zwyczaju, że jeden Święty doznaje w tym, inny znów w innym kraju szczególniejszej chwały. Pochodzi to ztąd, że każdy z narodów odebrał od Boga swoich Świętych, którzy jako gwiazdy przewodnie przyświecają, wiernym na drodze zbawienia i wspierają ich przyczyną swą w potrzebach duszy i ciała.

I tak czcimy my Polacy szczególnie św. Wojciecha, św. Stanisława Kostkę, św. Kazimierza, królewicza, św. Jadwigę i św. Bronisławę; — Francuzi mają swego św. króla Ludwika, swoich śś. biskupów: Hilarego i Marcina, swego św. Wincentego à Paulo. W Niemczech otaczają szczególną cziłą św. Bonifacego, i t. p. W podobny sposób odróżnia każdy naród pewnych Świętych, których uznaje za szczególnych swych Patronów, którym też oddaje cześć szczególną i do których ucieka się najczęściej w swych potrzebach.

W zwyczaju tym stanowi wyjątek cześć św. Antoniego Padewskiego, którego znają wszystkie narody i jego przyczyny wzywa cały świat katolicki. Do świętego Cudotwórcy tego uciekają się wierni nie tylko u nas w Polsce, ale na całym świecie. We wszystkich też narodach można znaleźć gorących czcicieli św. Antoniego Padewskiego, można napotkać: kościoły, kaplice, posągi i obrazy czci jego poświęcone, i we wszystkich narodach liczą stowarzyszenia i bractwa św. Antoniego tysiące członków.

Na mocy tej ogólnej czci też, jakiej zażywa św. Antoni Padewski we wszystkich narodach, nazwał go nasz Ojciec św., Leon XIII, „Świętym całego świata!“

Część II.

„Chleb św. Antoniego“ jako wielkie dzieło miłosierdzia.

1. Na czym polega „Chleb św. Antoniego?“

Od najdawniejszych czasów istnieje w Kościele katolickim zwyczaj, że wierni, chcący dostąpić tem łatwiej u Boga lub Świętych Pańskich wysłuchania, obowiązują się do spełnienia jakiego dobrego uczynku, w razie, jeżeli otrzymają łaskę, o którą prosili. Obietnicę taką nazywamy ślubem. Przodkowie nasi, dotrzymując takich ślubów, budowali niegdyś kościoły, klasztory, kaplice lub odprawiali pielgrzymki do Ziemi św. albo do Rzymu; a dziś jeszcze wierni, prosząc Boga, lub którego z Świętych, o łaskę jaką, ślubują często jaki uczynek dobry, n. p. pielgrzymkę do Częstochowy lub innego miejsca cudownego, danie jałmużny, sprawienie świec do kościoła i t. p.

Na podstawie pobożnego tego zwyczaju powstało w ostatnim czasie wielkie dzieło miłosierdzia, pod nazwą: „Chleb św. Antoniego“. Praktyka dzieła tego jest następująca: czciciele św. Antoniego, wzywając jego pomocy, obiecują, ku uczczeniu jego Imienia, uczynić coś dobrego, a że św. Antoni odznaczał się za życia wielką miłością ubogich, przeto obowiązują się najczęściej złożyć datek jakiś pieniężny, za który chleb zakupiony otrzymują ubodzy. Jałmużnę tę złożyć można albo zaraz, t. j. prosząc o łaskę pewną, albo też można się zobowiązać do złożenia jej po otrzymaniu łaski.

Ku lepszemu zrozumieniu podajemy następujące przykłady: Żona, mająca męża pijaka, składa ofiarę, przypuściwszy 2,00 m. na chleb dla ubogich i mówi: „Św. Antoni, daję tę ofiarę na „chleb dla ubogich“ i proszę Cię, aby mąż mój porzucił nałóg pijactwa“. — Albo też:

Matka, której dziecko jest ciężko chore, udaje się z prośbą do św. Antoniego, odmawia nowennę i ślubuje: „Św. Antoni, jeżeli dziecko me wyzdrowieje, dam na „chleb dla ubogich“ 3,00 m. — Albo:

Kupiec, pragnący z handlu swego otrzymać lepsze dochody, prosi o przyczynę świętego Antoniego i mówi: „Św. Antoni, tobie poruczam przedsięwzięcie moje i pro-

sze cię, racz przyczyną twoją wyjednać mi u Boga lepsze w interesie mym powodzenie; ku uczczeniu Imienia Twego obowiązuję się co miesiąc, (co kwartał, co pół roku, albo co rok) dać 2% od czystego dochodu, (albo też inną jaką kwotę) na „chleb dla ubogich“.

Można także złożyć datek pieniężny naprzód, a więc prosząc o łaskę pewną i zobowiązać się do złożenia, po otrzymaniu łaski, jeszcze jednego datku. Sposób ten, uciekania się w potrzebach do św. Antoniego, z dodaniem obietnicy złożenia ofiary na chleb dla ubogich, okazał się w praktyce bardzo Bogu przyjemny; gdziekolwiek bowiem wszedł w użycie „Chleb św. Antoniego“, wszędzie dostępują czciciele św. Antoniego, w ten sposób do niego się modlący, łaski rozlicznych. Nie należy przecież rozumieć, jakoby obietnica dania jałmużny, albo nawet samo danie jałmużny miało być już wystarczającym w każdym razie do uzyskania łaski. Liżne wypadki przemawiają za tem, że obok jałmużny takiej potrzebna jest często wytrwała modlitwa z wiarą i ufnością, a przede wszystkim oczyszczenie duszy z grzechu śmiertelnego przez sakrament pokuty św., do tego, aby doznać wysłuchania swej prośby.

2. Jak powstał: „Chleb św. Antoniego.“?

Wielkie dzieło miłosierdzia, pod nazwą „Chleb św. Antoniego“ wzięło początek swój we Francji w mieście Tulonie. Niejaką mieszkającą tamże panna Ludwika Bouffier, właścicielka handlu towarów płóciennych, nie mogła na dniu 12 marca 1890 r. otworzyć rano zanku u drzwi swego sklepu. Przywołany ślusarz daremnie próbował otworzyć go różnemi kluczami i wytrychami, i zabierał się już do wyważenia drzwi, gdy pannie Bouffier przyszło na myśl wezwać pomocy św. Antoniego. Pomodliła się też do wielkiego Cudotwórcy i obiecała rozdać pewną ilość chleba pomiędzy ubogich, jeżeli będzie można skład otworzyć bez uszkodzenia drzwi i zanku; poczem poprosiła ślusarza, aby popróbował jeszcze raz zamek kluczem otworzyć. Stało się według jej życzenia i — o dziwo, pierwszy zaraz klucz włożony otworzył zamek bez najmniejszej trudności.

Wiadomość o wypadku tym rozeszła się w krótkim czasie w kołach znanych panny Bouffier, i za przykładem jej poczęto w najrozmaitszych potrzebach wzywać pomocy św. Antoniego z obietnicą złożenia datków na chleb dla ubogich. Obok sklepu swego posiada panna Bouffier pokój, w którym ustawiła figurę św. Antoniego. Po-

koik ten zaczęły wnet nawiedzać osoby wszystkich stanów, aby się pomodlić do wielkiego Cudotwórcy i poruczyć mu swe troski i potrzeby. Św. Antoni okazywał się wszystkim, uciekającym się do niego, Patronem nader łaskawym, a udzielane przezeń łaski mnożyły się z dnia na dzień. Odpowiednio do liczby wysłuchań napływały datki na chleb dla ubogich. Początkowo były one drobne; z biegiem czasu przecież zwiększały się coraz bardziej. Ku wygodzie modlących się urządziła panna Bouffier po obu stronach figury św. Antoniego „skrzyneczki“; do jednej z nich wkładano prośby, pisane na kartkach, do drugiej obiecaną jałmużnę. Ze zbieranych ofiar kupowała panna Bouffier chleb i rozdawała go pomiędzy ubogich, albo zapobiegała innym potrzebom biednych. Jak obficie datki te napływały, można poznać z liczb następujących:

W r. 1892 wpłynęło do „skrzyneczek św. Antoniego“ u panny Bouffier 5943 franki; dostarczono za nie 27,566 funtów chleba dla 1200 sierot. W r. następnym wynosiły datki na „chleb św. Antoniego“ 38,481 fr. — w r. 1894 zebrała panna Bouffier 108,506 fr. Tyle ofiar zbierała sama p. Bouffier; ale i w innych miejscach miał św. Antoni otworzyć źródła podobnej ofiarności.

Niebawem rozeszła się bowiem wieść o cudownym i wielce łaskawym św. Antonim nie tylko po Tulonie i okolicy, ale i po całej Francji. Zaczęto urządzać „skrzyneczki“ po różnych wsiach i miastach i wszędzie, gdziekolwiek zaprowadzono „Chleb św. Antoniego“, poczęły na pobożnych czcicieli wielkiego Cudotwórcy spływać rozliczne łaski. Równocześnie gromadziły się obficie datki na chleb dla ubogich; w niektórych miastach zbierano sumy zadziwiające. W Paryżu zbierano w r. 1894 tygodniowo po 3000 franków. W mieście Bordeaux złożono w roku 1894 na chleb dla ubogich 70,000 franków.

W ten sposób powstało z małego początku i z drobnej okoliczności dzieło miłosierdzia, które wzrósłszy w krótkim czasie do olbrzymich rozmiarów, rozszerzyło się nie tylko na całą Francję, ale i po za jej granice.

3. Skrzyneczki św. Antoniego.

W rozdziale poprzednim wspomnieliśmy o skrzyneczkach, które panna Bouffier umieścić kazała po obu stronach figury św. Antoniego, z których jedna służy do oddawania prośb na karteczkach pisanych, druga zaś do wkładania obiecaną jałmużny. Urządzenie to, noszące nazwę: „skrzyneczki św. Antoniego“, okazało się bardzo praktycznem. Zdarza się często, że ktoś, kto się zobowiązał dać jałmużnę, nie zna osoby ubogiej, którejby ją mógł wręczyć; — niejednen znów nie chciałby mieć świadków swej dobroczynności; — inny poświęcił może na jałmużnę większy datek, któryby

chciał rozdzielić pomiędzy kilku ubogich, co mu sprawia przecież pewne trudności. Na wszystkie takie i tym podobne przypadki są „skrzyneczki św. Antoniego“ wielkim dobrodziejstwem; oddanie bowiem jałmużny na „chleb św. Antoniego“ do skarboxki nie sprawia żadnej trudności i ułatwia udzielenie jałmużny w myśl rady ewangelicznej, t. j. w ten sposób, „że nie wie lewica, co prawica czyni.“

„Skrzyneczki św. Antoniego“ powinny ze względu na swą praktyczność i ku wygodzie czcicieli św. Antoniego być zaprowadzone w każdym kościele i w każdej publicznej kaplicy. Jeżeli jednak pełnić mają wzorowo swe zadanie, potrzeba koniecznie przestrzegać przy nich następujące zasady:

1) powinny być tak urządzone, aby złodzieje z nich pieniędzy kraść nie mogli;

2) powinny być przymocowane w miejscu widocznem, o ile możliwości obok ołtarza, obrazu lub figury św. Antoniego;

3) powinny być zaopatrzone napisem wyraźnym na karcie wielkimi głoskami: „Skrzyneczki św. Antoniego“, albo „Na chleb św. Antoniego.“

4) Wyjmować z nich pieniądze winny osoby, posiadające ogólne zaufanie; w pierwszej linii księża, w drugiej upoważnione przez nich osoby cywilne.

5) Też same osoby winny się zajmować rozdawaniem ofiar ze „skrzyneczek“ wyjętych, pomiędzy ubogich.

6) Jałmużna ta nie potrzebuje koniecznie być chlebem w dosłownym wyrazu tego znaczeniu, bo jak w „Ojcie nasz“ modlą się o „chleb powszedni“, mamy na myśli wszystkie nasze potrzeby duchowe i cielesne, tak i tu pod nazwą „chleb św. Antoniego“ dla biednych uwzględnić należy różne ich potrzeby.

7) Fundusze napływające do „skrzyneczek św. Antoniego“ winny być użyte wyłącznie na wspieranie ubogich; każdy inny użytek z nich uczyniony, choćby na cele najlepsze, jak n. p. na potrzeby kościelne i t. p. nie zgadza się z duchem i zadaniem dzieła „Chleba św. Antoniego.“

Przy ściślem przestrzeganiu powyżej wymienionych punktów staną się „skrzyneczki św. Antoniego“ silnym środkiem do rozszerzania czci św. Antoniego i przyniosą dla wiernych, którzy z nich korzystać będą, obfite łaski duchowe i doczesne.

4. Znaczenie „Chleba św. Antoniego“ w czasach dzisiejszych.

Wykazawszy powyżej co jest „Chleb św. Antoniego“, oraz w jaki sposób dzieło to miłosierdzia powstało, zastanowimy się teraz po-

krótce jakie ma ono dla nas znaczenie, zwłaszcza w czasach dzisiejszych?

Gdy porównamy czasy nasze z wiekiem, w którym żył św. Antoni, spostrzeżemy pomiędzy nimi wiele podobieństwa. I dziś niewiara i bezbożność wystąpiły do walki przeciw nauce Kościoła Chrystusowego, a namietności grzeszne, opanowawszy wielką część ludzkości, odwodzi ją od Boga i czynią ją powolnym narzędziem szatana. Wskutek braku wiary i braku miłości Boga i bliźniego niknie dziś coraz bardziej zamiłowanie cnót chrześcijańskich, a natomiast mnożą się zbrodnie i występki. Dziś w miejsce bojaźni Bożej zapanowała pycha i rządzi światem i kieruje umysłami ludzi.

Patrzącemu na to, co się dzisiaj dzieje, mimowoli nasuwa się pytanie: jak zaradzić temu? Czy siły ludzkie podołają położyć tamę temu rozlewowi niewiary i bezbożności, tej nawale złości i przewrotności świata dzisiejszego? — Jaką odpowiedź na to?

Otoż: w tym opłakanym czasie Bóg miłosierny powołuje św. Antoniego, tego wypróbowanego szermierza i obrońcę Kościoła katolickiego do podjęcia walki przeciw roznamiętnionym wrogom nauki Chrystusa, powołuje nam go na opiekuna, aby nas zasłaniał przeciw nawałnościom świata i wspierał i utwierdzał we wierze, iżbyśmy nie zginęli w odmetach ogólnej niewiary i bezbożności.

A św. Antoni, jako niegdyś za życia swą wymową, tak dziś hojnością łask cudownych pociąga nas do siebie i ożywia serca nasze wiarą w potęgę i miłosierdzie Boże. A jako niegdyś, chodząc od miasta do miasta zdobywał serca tłumów dla nauki Chrystusa, tak i dziś, gdziekolwiek mieszka rodzina chrześcijańska, czy w pałacu, czy w chacie najuboższej, zaprasza się do niej z Boskiem Dzieciątkiem na rękę i obnosi je pomiędzy bogaczami i nędzarzami, pomiędzy wielkimi i małuczkami, zebrząc miłości dla Syna Bożego! A oblicze wielkiego Sługi Bożego takie słodkie i spokojne, a wzrok jego taki łagodny i uroczy, jakoby mówił do nas: „Bracia moi, oto Chrystus, Zbawca nasz! Oto początek i źródło wszystkiego dobra! Oto wasz Pan i Dobrodziej najłaskawszy! Jego miłujcie, do Niego się uciekajcie, Jemu powierzajcie troski i ciężary wasze,

a znajdziecie u Niego łaskę i pomoc, szczęście i zbawienie! A jeżeli nie macie odwagi przemówić wprost do Syna Bożego, udajcie się do mnie, — ja wam pośrednikiem będę, ja wyblagam wam z pewnością dla was miłosierdzie u tronu Bożego!“

Tak przemawia św. Antoni, a głos jego taki słodki, taki pociągający, że urokowi jego nikt się oprzeć niezdolen. Ztąd też mnożące się z dnia na dzień tłumy gorących czcicieli wielkiego Cudotwórcy korzą się u stóp jego, i błagają go o przyczynę i przedkładają mu swe troski i smutki, swoje obawy i niebezpieczeństwa, a on wszystkich przyjmuje, wszystkich pociesza, wszystkim wyjednuje zmiłowanie Boże. Jednym otwiera obfite źródło rozlicznych łask duchowych i doczesnych — drugim, — a ci są sercu jego najbliżsi — ubogim i nieszczęśliwym, starcom, kalekom, biednym wdowom i sierotom osadza nędzę i ociera łzy gorzkiej niedoli!

A te tłumy tysiączne, — kto zdoła je policzyć na całym obszarze świata katolickiego? — które św. Antoni około siebie gromadzi, które karmi i przyodziewa, które cudownie pociesza i łaskami darzy, — te tłumy, to już nie ludzie bez wiary i Boga, to nie wyznawcy nowomodnych zasad bezbożnych i pogańskich, to nie apostołowie idei rewolucyjnych i socjalistycznych, — to pobożni czciele wielkiego Sługi Bożego, którzy patrząc na cuda jego, wierzą w Boga, którzy dobrocią jego ujęci i wdzięczni za odebrane łaski, pragną mu się przypodobać, więc naśladową cnoty jego, — więc kochają Boga, w którego wierzą i miłują bliźnich!

Tak Opatrzność Boża, za wpływem św. Antoniego naprawia stosunki nasze społeczne; — takim jest znaczenie „Chleba św. Antoniego“ dla czasów dzisiejszych!

Słusznie też wypowiedział pewien pisarz współczesny, mówiąc o „Chlebie św. Antoniego“: „W dziele tem znajdują wszyscy pożytek: bogaczowi przypomina ono, że ubogi jest bratem jego. Głodni mają przez nie pożywienie. Tak wyrównują się nieszczęśliwe skutki różnicy stanów, a św. Antoni przez wykonywanie czynów miłosierdzia rozwiązuje sposobem nader prostym straszną kwestyą społeczną, która niepokoi i paraliżuje dziś najuczestniejszych

ekonomistów i najzgrabniejszych polityków.“ — Nie od rzeczy będzie też przytoczyć na tem miejscu orzeczenie pewnego prezesa sądu we Francji, który wyrzekł, że od czasu powstania „Chleba św. Antoniego“ obniżyła się liczba ogólna zbrodni o dwie trzecie.

„Chleb św. Antoniego jest więc wymownym dowodem, że tylko Kościół katolicki sam jeden zdolen jest przyczynić się do naprawy nieszczęśliwych naszych stosunków socjalnych, bo te zmienić się mogą na lepsze dopiero wtenczas, gdy społeczeństwo ludzkie na wskroś przejmie się nauką Chrystusa i według niej żyć będzie.

5. *Ojciec św., Leon XIII, jako czciciel św. Antoniego.*

Wielkim czcicielem św. Antoniego jest szczęśliwie nam panujący Ojciec św., Leon XIII. Gdy pobożny i wysoko wykształcony kapłan z Padwy, ks. Locatelli, profesor i doktor teologii, przybywszy do Rzymu do Ojca św., klęczał na posłuchaniu u stóp jego, zapytał go tenże łaskawie:

— Zkąd jesteś, synu mój? —

— Z Padwy, Ojciec św.! — brzmiała odpowiedź!

— Z Padwy! z Padwy! — zawołał Leon XIII, — o jak szczęśliwym jesteś mój synu! Czy kochasz też bardzo waszego Świętego, waszego wielkiego św. Antoniego? —

— Ach, Ojciec św., czy go kocham? Urodziłem się i wychowałem w pobliżu jego grobu i szczęśliwym się czuję, że noszę Imię jego. O z pewnością, że go kocham. —

— Synu mój, — odrzekł na to miłociwicie Ojciec św., — ty nie kochasz go jeszcze dostatecznie. Nietylko bowiem, że go kochać potrzeba, ale trzeba jeszcze *miłość ku niemu krzewić i rozszerzać!* Nie wystarcza jeszcze kochać św. Antoniego w Padwie samej, ale należy go kochać na całym świecie! — Potem dodał jeszcze Ojciec św. następujące słowa: — Św. Antoni jest nietylko Świętym padewskim, ale jest *Świętym całego świata!*

Powodowany gorliwością w szeregach cziści tegoż Świętego nadał Ojciec św. różnym nabożeństwom do św. Antoniego odpusty; jak n. p. nabożeństwu trzynastodniowemu i nabożeństwu wtorkowemu. Równą troskliwość okazuje Ojciec św. także około rozszerzania

„Chleba św. Antoniego.“ W ostatnim czasie ułożył kardynał, Lucidus Marya Parochi, wikaryusz Ojca św., w celu przyczynienia się do krzewienia tegoż dzieła miłosierdzia, następującą modlitwę:

Najchwałebniejszy Cudotwórco, ojcze ubogich, który serce skąpca pogrzebane w monecie złotej cudownie wynalazłeś, ponieważ własne twe serce ze szczególniejszej łaski Bożej przejęte było całe litością i miłością ku ubogim, który także i błagania serca naszego zaniósł przed Pana i uzyskałeś wysłuchanie, przyjmij jako znak naszej podziękności ten, który ku pociesze ubogich u nóg twych składamy. Oby datek ten im i nam do zbawienia przysłużył się zechciał. Przybądź nam wszystkim, w zwykłej sobie dobroci, z pomocą w doczesnych, a więcej jeszcze w duchowych potrzebach, teraz i w godzinie śmierci naszej. Amen.

Na mocy osobnego upoważnienia Ojca św., Leona XIII, udzieliła św. kongregacja odpustowa na dniu 13 lipca 1896 r. wszystkim wiernym płci obojga, którzy modlitwę powyższą ze skruszonym i pobożnym sercem odmawiać będą, odpustu 100 dni, którego dostąpić można raz na dzień. Odpust ten można także ofiarować za dusze w czyśćcu cierpiące.

Nowy to dowód życzliwego usposobienia Ojca św. dla dzieła: „Chleb św. Antoniego“ oraz gorliwości w rozszerzaniu czci wielkiego Cudotwórcy.

Cześć III.

„Chleb św. Antoniego“ jako pismo czci św. Antoniemu poświęcone.

Skoro nadeszła do naszych okolic wiść o powstaniu i rozszerzaniu się we Francji „Chleba świętego Antoniego“ powzięło pewne grono czcicieli św. Antoniego w Poznaniu zamiar zaprowadzenia i rozpowszechnienia pięknego tego dzieła chrześcijańskiego u nas w Polsce. Ku temu celowi założono czasopismo, pod nazwą „Chleb świętego Antoniego“, którego celem jest: zapoznanie społeczeństwa polskiego ze świętym Antonim, jako z wielkim Cudotwórcą i Patronem we wszystkich potrzebach i zachęcanie go do czynnego popierania wielkiego, pod imieniem tegoż Świętego istniejącego dzieła miłosierdzia.

Czysty dochód z pisma tego przeznaczonym został na ubogich; nakładu podjęła się bezinteresownie Księgarnia Katolicka w Poznaniu, która też bez wszelkiego wynagrodzenia załatwia wszystkie

czynności do wydawnictwa tego należące.

Pismo „Chleb św. Antoniego“ przyjął pocziwy i pobożny lud nasz na ten sympatycznie; pierwszy zeszyt ukazał się na dniu 1 kwietnia 1895 r., a już przy końcu tegoż roku t. j. w dziewięć miesięcy swego istnienia, liczył „Chleb św. Antoniego“ 1000 abonentów; liczba ta podniosła się przez rok 1896 o 1300, tak, że obecnie liczy „Chleb św. Antoniego“ przeszło 2300 abonentów. Znalazło też wydawnictwo „Chleb św. Antoniego“ poparcie u kilku życzliwych mu kapłanów, a Najprzewielebniejszy Książę Biskup Krakowski, Jan Książ z Kozielska, Puzyna, raczył mu udzielić swego biskupiego błogosławieństwa z obitnicą popierania go w dziele czci Krakowskiej.

Pod względem treści swój obejmuje „Chleb św. Antoniego“ cztery działy, o których pomówimy słów kilka:

Dział I, poświęcony czci świętego Antoniego, podaje artykuły odnoszące się do tegoż Świętego: obszerny opis jego żywota; — opis jego cudów — artykuły o czci św. Antoniego w Polsce, — opis obrazów jego cudownych, — artykuły o różnych nabożeństwach do św. Antoniego. — o stowarzyszeniu pod imieniem jego istniejącem, o cnotach jego, z zastosowaniem ich do życia chrześcijańskiego i t. p. W każdym zeszycie znajduje się modlitwa do świętego Antoniego.

Dział II poświęcony został czci Najświętszej Maryi Panny. Święty Antoni był wielkim czcicielem Matki Boskiej i przez całe życie swe czynił bardzo wiele około szerzenia jej chwały. Najświętsza Marya Panna okazała też po kilkakroć jak miłą sługą jest Ję św. Antoni; błogosławiła pracę jego, broniła go przed napaściami szatana, objawiała mu się po kilka razy i złożyła na ręce jego Syna swego Bożego w postaci uroczego Dzieciątka, nawiedziła go też przy śmierci, aby duszę jego czystą zaprowadzić do szczęśliwości niebieskiej. — To upodobanie, jakie zaskarbił sobie św. Antoni u Niebios Królowej, nie ustało ze śmiercią jego; zdarzało się bowiem nieraz, że Najśw. Marya Panna, wysłuchując prośby do niej zanoszone, nie udzieliła łaski Sama t. j. osobiście, ale za pośrednictwem świętego Antoniego.

Z licznych tego rodzaju wydarzeń przywodzićmy zającie następujące:

Pewien żołnierz Albański, dostał się do niewoli tureckiej. Siedząc w więzieniu okuty w kajdany, wzywał pomocy Boskiego Zbawiciela i uwielbionej Matki Jego. O św. Antonim Padewskim nie dotąd jeszcze nie był słyszał; mimo to ukazał mu się pewnej nocy tenże Święty w ubiorze swego zakonu i rzekł mu: „Bądź dobrej myśli; wysłuchali cię Bóg i Marya. Na ich rozkaz przychodzę, aby cię z więzów uwolnić; jestem Antoni z Padwy. Wstań i udaj się do mego grobu w Padwie i tam podziękuj Jezusowi i dziewiczej Matce Jego za łaskę, jaką cię obdarzyli.“ — Żołnierz obudzil się, — spostrzegł, że jest uwolniony z kajdan, uciekł niepostrzeżony od Turków i przybył szczęśliwie do Padwy.

Dla tej bliskiej łączności, jaka istnieje pomiędzy Najświętszą Maryą Panną a gorącym Ję wielbicielem i wiernym sługą, świętym Antonim, przeznaczyła redakcja jeden dział pisma „Chleba św. Antoniego“ czci tejże Niebios Królowej, a pragnąc pobudzić czcicieli św. Antoniego do gorącej miłości Matki Najśw., zamieszcza w nim: modlitwy do Najśw. Maryi Panny, artykuły odnoszące się do świąt Ję uroczystych, — opisy cudów, jakie się dzieją za przyczyną Maryi, — rozprawy wykazujące, dla czego powinniśmy czcić Maryę, — wiadomości o obrazach Ję cudownych, — opisy miejsc, w których się objawiła i t. p.

W ten sposób pragnie „Chleb św. Antoniego“ przez artykuły swe o Najśw. Maryi Pannie uzupełnić cześć św. Antoniego, wiernego i miłego Ję sługi — równocześnie przez cześć św. Antoniego, którą szerzy usiłuje starać się czytelników swych pobudzać do gorliwego uwielbiania Maryi, tę najchwałebniejszą Matkę Bożą i Królową Wszystkich Świętych.

Dział III, poświęcony duszom w czyśćcu cierpiącym. Od najdawniejszych czasów wzywają katolicy św. Antoniego nie tylko w potrzebach własnych, dotyczących życia ziemskiego, ale proszą go także o pomoc dla dusz w czyśćcu cierpiących. Jako bowiem w licznych przypadkach okazał się św. Antoni oswobodzicielem więźniów, tu na świecie w kajdanach o pomoc do niego wołających, tak — według wiary gorących jego czcicieli — okazuje się wielki ten Cudotwórca równie do-

brośliwym Patronem i Opiekunem więźniów czyśćcowych t. j. dusz cierpiących. Na mocy tego przekonania zawieżywały się też w dawniejszych już wiekach stowarzyszenia pod imieniem św. Antoniego Padewskiego ku niesieniu ratunku duszom cierpiącym. Jedno ze stowarzyszeń takich, założone przed 250 laty w Insbruku i przez Kościół św. potwierdzone, przetrwało do naszych czasów i liczy przeszło 2000 członków.

Dusze w czyśćcu cierpiące są bardzo nieszczęśliwe, bo nie tylko, że każda z nich z pojedyncza ponosi katusze, które według jednomyślnego zdania Ojców Kościoła św. większe są, od wszystkich cierpień razem wziętych, które przechodzili Męczennicy śś. tu na ziemi — ale dusze te, trapione gorącą pożądliwością oglądania oblicza Bożego i zażywania szczególności niebieskiej, ponoszą męki tak straszne, że o nich żaden z ludzi pojęcia nawet nie ma. Są one przytem tem bardziej politowania godne, że same dla złagodzenia swego nieszczęsnego położenia nie uczynić nie mogą.

Za to posiadamy my katolicy, na ziemi tu żyjący, rozliczne środki, któremi im w pomoc przyjść możemy; jako to: modlitwę, post, jałmużnę, ofiarowanie cierpień i trosk naszych na ich intencją i t. p. Najskuteczniejszym i najsilniej działającym środkiem przyścisła w pomoc duszom cierpiącym jest przecież *msza św.* której na ich intencją pobożnie słuchamy, albo którą w tejże intencji zamawiamy. Bóg dobrotliwy, udzielający tak chętnie łask swoich wszystkim stworzeniom, nie udziela ich, ze względu na swą sprawiedliwość, duszom w czyśćcu cierpiącym; przecież nie odmawia im swego zmiłowania i skraca im czas pokuty, albo wyzwala je zupełnie z czyśćca na mocy modłów naszych, albo dobrych uczynków, które za nie Bogu w ofierze składamy. Nabożeństwo takie za dusze cierpiące jest, według zdania Ojców Kościoła św., Trójcy Przenajśw. nader miłe.

Biedne te i nieszczęśliwe dusze cierpiące wyglądają też litości naszej z upragnieniem, którego ani pojąć, ani wysłować nie zdołamy. Błagają nas o wsparcie, przyrzekając wdzięczność swą, za okazane im miłosierdzie przez wstawienie swę za nami u Boga. Może ani nie wiesz o tem, miły Czytel-

niku, jak skutecznymi są takie prośby i modlitwy, które dusze cierpiące zanoszą za swymi dobrodziejami do Boga? Wyjednają one: pociechy w smutkach, pomoc w potrzebach duchowych i doczesnych, łaski i miłosierdzie Boże w chwili największego utrapienia, gdy, po ludzku sądząc, nie ma już ratunku. Św. Katarzyna Bolońska mówi: „Kiedy już żadnej nadziei z nikąd nie było, wtedy wszystko uprosiłam u Boga i u Maryi Najświętszej *za pośrednictwem dusz w czyśćcu cierpiących; często prosiłam napróżno o łaski Świętych Pańskich, a przez pośrednictwo dusz czyśćcowych otrzymałam je.*“ Przekonanie to podziela wielu Ojców Kościoła, a niektórzy z nich zapewniają, że Bóg wiedząc, ile ludzie zwykli przywiezywać wartości do rzeczy doczesnych, dał duszom przywilej szczególnie wypraszenia dla ludzi *różnych łask doczesnych*, aby tem chętniej spieszyli duszom tym z pomocą.

Wypadków, w których dusze cierpiące przyniosły dobrodziejom swym pomoc w rzeczach doczesnych, można przywieść niezmiernie wiele. Dla szczupłości miejsca ograniczamy się przecie na przytoczeniu następującego zdarzenia:

Było to w roku 1858. Pewna pobożna i cnotliwa paniąka w Paryżu, utrzymująca się ze szycia, miała w zwyczaju modlić się codziennie za dusze cierpiące, a raz w miesiąc zamawiać msz. na intencją duszy, która najbliższą była wyzwolenia. Zapadła przecież w chorobę, która pozbawiła ją pracy i zaoszczędzonych zapasów. Gdy wstała po raz pierwszy, posiadała całego majątku 1 franka czyli 80 naszych fen. Nie mając innego sposobu do życia, wyszła do miasta poszukać sobie służby. Przykro jej było bardzo, że przez czas swój choroby nie mogła zakupić ani jednej mszy św. za dusze cierpiące — mogła wprawdzie dziś jeszcze zamówić takową za ostatniego swego franka, wszelako byłaby została bez grosza, a głód począł jej dokuczać. Pomyślała sobie jednak: „duszy cierpiącej w czyśćcu większe dokuczają męki, aniżeli mnie tu na ziemi“; — poszła też do kościoła, i zamówiła msz. św. i wysłuchiwała jej pobożnie.

Gdy wyszła z kościoła, zbliżył się do niej jakiś młodzieniec szlachetnej postawy i uroczego wyrazu twarzy; ten pozdrowił ją uprzejmie, rzekł: „Szukasz służby, nieprawda? idź na ulicę... do domu pod numerem..., a tam znajdziesz, czego szukasz.“ — To rzekłszy oddalił się. Dziewczyna zadziwiła się nie mało, zkąd mógł nieznajomy ten wiedzieć, że szuka służby, nie mówiła bowiem o tem do nikogo ani słowa. — Udała się przecież do wskazanego sobie domu, gdzie, przyjęta przez sędzi-

wą jakąś panią, opowiedziała po co przychodzi. Ale i pani ta zdziwiła się nie mało, słysząc jej słowa, nie mógł bowiem nikt jeszcze wiedzieć, że potrzebuje służącej, bo swą dawną dopiero przed chwilą była wydała. Tymczasem weszły obie do pokoju; tu spostrzegła dziewczyna zawieszony na ścianie portret młodego mężczyzny i zawołała: „oto ten dobry pan spotkał mnie na ulicy i przysłał mnie do pani!“

Na te słowa zmieszana się pani domu i rzekła ze łzami w oczach: „Co mówisz? obraz ten przedstawia syna mego, który umarł przed czterema laty.“ Wtedy dziewczyna, poznawszy *cud miłosierdzia Bożego*, opowiedziała pani domu wszystko co zaszło, — a ta odrzekła: „Dobra i pobożna dziewczyno! przez msz. św., którą zakupiła za ostatniego franka, przyczyniła się do uwolnienia syna mego z mąk czyśćcowych. On już teraz w niebie. On to, odwdzięczając ci się za przysługę, którą mu oddała, przysłał cię do mnie. Bogu niech będzie chwała! Zostaniesz u mnie nie jako służąca, ale jako córka moja!“

Podobnych przykładów możnaby przytoczyć bardzo wiele; wykazują one, jak wdzięcznymi są dusze cierpiące dla swych dobrodziejów i jak chętnie przychożą im w pomoc zwłaszcza w sprawach doczesnych.

Redakcja „Chleba św. Antoniego“ pragnąc zachęcić jak najszersze koła społeczeństwa naszego do niesienia pomocy duszom w czyśćcu cierpiącym, zaprowadziła od Nowego Roku 1897 w piśmie swoim nowy dział, w którym zamieszcza artykuły: o czyśćcu, o duszach w nim przebywających, o środkach, któremi je ratować możemy, oraz podaje cuda za przyczyną dusz cierpiących dokonane. Ponieważ zaś wiele jest osób takich, które chętnie przez zakupywanie mszy śś. chciałyby nieść pomoc duszom cierpiącym, wszelako, nie będąc za możne, nie mogą wydatku takiego pokryć, przeto postanowiła redakcja „Chleba św. Antoniego“ zamawiać msze św. na intencją dusz w czyśćcu będących ze składek, które w tym celu przyjmuje od swych czytelników. Składki te, które poczynając już od najniższej ofiary 10 fen., mogą być dowolnej wysokości, będą kwitowane w odpowiednim dziale „Chleba św. Antoniego“, gdzie też ogłaszać będzie redakcja kościoły i dni, w których msze św. za dusze zmarłych odbywać się mają. Redakcja „Chleba św. Antoniego“ zamierza doprowadzić tę pomoc dla dusz cierpiących do takich rozmiarów, że na ich intencją rok rocznie codziennie przynajmniej

jedna msza św. będzie mogła być odprawiona.

W ten sposób wydawnictwo „Chleba św. Antoniego“ obok istniejącego już dzieła miłosierdzia, które wspiera potrzebujących tu na ziemi, otwiera ku większej chwale Boga i sługi Jego, św. Antoniego, nowe pole do pełnienia czynów miłosierdzia chrześcijańskiego, które nieśń mają pomoc duszom w czyszczeniu cierpiącym. Każdemu z czytelników „Chleba św. Antoniego“ nadarza się tem samem sposobność, drobnym nawet datkiem przyczynić się do pocieszenia biednych więźniów czyścowych, a tem samem zapewnić sobie ich życzliwość i wdzięczność, które, jak to już wykazaliśmy powyżej, stać się mogą źródłem rozlicznych łask miłosierdzia Bożego.

Dział IV, przeznaczony do publicznego ogłaszania: próśb do św. Antoniego, nadesłanych podziękowań za uzyskane łaski i pokwitowań z odebranych ofiar pieniężnych na „Chleb św. Antoniego“ i do Padwy. — Wydawnictwo „Chleb św. Antoniego“ w krótkim już stosunkowo czasie zyskało błogie owoce swych starań i podjętej pracy. Czytelnicy pisma tego zrozumieli wcześniej dążność jego, a poznawszy w św. Antonim wielkiego Cudotwórcę i Patrona niosącego pomoc we wszystkich potrzebach, poczęli też do niego uciekać się w najrozmaitszych swych smutkach i nieszczęściach. Wymownym wyrazem tego objawiającego się ogólnie zaufania w przyczynę św. Antoniego stały się próśby, które czytelnicy zaczęli nadsyłać do redakcji, w celu zamieszczenia ich w zeszytach „Chleba św. Antoniego“. Napływ tych, tak zwanych „intencji“ wzrastał i rośnie bezustannie z miesiąca na miesiąc. W r. 1895 ogłosił „Chleb św. Antoniego“ intencji takich 81; — w roku następnym podniosła się ich liczba do 990. — Prośby te są najrozmaitszego rodzaju: o zdrowie, o poprawę dla grzeszników, o dopomożenie w odplaceniu długów, o pomoc w odnalezieniu zguby, do wygrania procesu, o łaski duchowe i t. p.

Że św. Antoni położonego w sobie zaufania swych wielbicieli nie zawodzi, ale że je przeciwnie hojnie wynagradza, dowodem tego są liczne podziękowania, które ze wszech stron odbiera redakcja

do publicznego w piśmie swém ogłoszenia. Podziękowań tych w krótszych lub dłuższych słowach ujętych, zamieścił „Chleb św. Antoniego“ w r. 1895 w liczbie 46; w roku następnym nadesłano ich 461. — Odpowiednio do zamieszczonych intencji odnoszą się i podziękowania te do najrozmaitszych łask odebranych. Jedni dziękują za odebrane zdrowie, inni za pomoc w spłaceniu długów i t. p. — wszystkie one są jednym wyrazem czci i wspaniałym hymnem wdzięczności dla wielkiego Cudotwórcy i ukochanego Patrona, którego można przyczyna pociesza tylu nieszczęśliwych i w potrzebie będących. — Z wielkiej tej liczby podziękowań przytaczamy poniżej słowa pewnego kapłana, których nie podobna przeczytać bez doznania silnego wzruszenia; podziękowanie to zamieszczone w zeszycie „Chleb św. Antoniego“ na kwiecień r. 1896 brzmi jak następuje:

Ksiądz J. K. z S. „Nieskończone niechaj będą dzięki Bogu, nieustająca zaś cześć św. Antoniemu za nader wielką łaskę i pomoc, udzieloną mi w wielkim bardzo kłopotcie i smutku. Po ludzku sądząc, nie miałem prawie najmniejszej nadziei wyjścia z mego nad wszelki wyraz smutnego położenia; jednak z najwyższą wiarą, z niezachwianą ufnością rzuciłem się do stóp św. Antoniego, odprawiałem nowenny, posłałem na mszę św. u grobu tegoż wielkiego Cudotwórcy w Padwie i oto podczas trzeciej nowenny osiągnąłem, o co tak gorąco błagałem. Czciociu św. Antoniego, który to czytać będziesz, i który w jakimkolwiek smutku, potrzebie lub kłopotcie się znajdujesz, wierzaj mi, kapłanowi, że prawdziwego cudu było potrzeba do osiągnięcia tego, o co tak gorąco prosiłem, — a jednak wysłuchany zostałem. Jeżeli chorym jesteś na duszy lub na ciele, jeżeli ciężkie ponosisz krzywdy z powodu obelg, obmów, oszczerstw, jeżeli oplakujesz jakąkolwiek stratę, lub szkodę, jeśli dusza twa w straszliwych znajduje się pokusach szatańskich, — pomnij i wierzaj mi, że nieszczęście moje większem było, a jednak doznałem pomocy i pociechy, — tak i ty wysłuchany zostaniesz. Proś z wiarą i mocną ufnością, ale przedewszystkiem proś z czystym sercem, oczyszczonym wprzód w Sakramencie Pokuty, proś, a nie będziesz zawiedzionym; będziesz wielbił i chwalił Boga po wszystkie dni życia twego, będziesz czcił, który jest prawdziwym Cudotwórcą, św. Antoniego!

Załączam 40,00 m. na chleb św. Antoniego.“

Powiedz mi, miły Czytelniku, czy słowa te, pochodzące z ust czcigodnego kapłana, nie są wspaniałym hymnem pochwalnym na

cześć św. Antoniego? nie są one wymownem uznaniem dobroci i potęgi wielkiego Cudotwórcy? czyż nie powinny być one silną pobudką dla nas, abyśmy się uciekali do tego wielkiego Sługi Bożego we wszystkich potrzebach, smutkach i cierpieniach naszych?

Również i pod względem szerzenia dzieła miłosierdzia pomiędzy społeczeństwem naszym odniosły usiłowania wydawnictwa „Chleba św. Antoniego“ skutki dość pomyślne. Wraz z nadsyłanymi intencjami i podziękowaniami poczęły na ręce redakcji napływać ofiary pieniężne na chleb dla ubogich, które czytelnicy „Chleba św. Antoniego“ składali bądź w podziękowaniu za łaski odebrane, bądź też w intencji ich otrzymania. W r. 1895 odebrała redakcja ofiar w ilości 247,00 m. — w roku następnym doszła ich suma do 2453,00 m. — Przez rok i 9 miesięcy istnienia swego zebrało wydawnictwo „Chleba św. Antoniego“ 2700,00 m. na biednych. — Stosunkowo wysoka ta kwota przemawia już zatem, że piękne dzieło miłosierdzia „Chleb św. Antoniego“ zapuściło i w społeczeństwie naszym korzenie głębokie i że krzewi się pomyślnie. A przecież ofiar nadsyłanych na ręce redakcji „Chleba św. Antoniego“ nie należy uważać za jedyny objaw dzieła tego; od czasu bowiem powołania do życia wydawnictwa „Chleba św. Antoniego“ zaprowadzono „skrzyneczki św. Antoniego“ we wielu kościołach, tak naszych okolic, jako i na Śląsku i w Galicyi. Wszędzie napływają do nich mniej lub więcej hojne ofiary, które obracane bywają na wsparcie ubogich. W samym Poznaniu istnieją skrzyneczki takie, o ile wiemy, w kościołach: pofranciszkańskim, św. Marcina, św. Wojciecha i podominikańskim. Żałować wypada, że nikt nie ogłasza kwot które do nich wpływają; są one w kościołach niektórych bardzo znaczne. Gdyby osoby, skrzyneczkami temi się opiekujące, zechciały podjąć się tego maleńkiego trudu i ogłaszać w „Chlebie św. Antoniego“ regularne sprawozdania co do ilości ofiar do nich napływających, przedstawiłby nam się niewątpliwie obraz szerzącego się u nas dzieła miłosierdzia, „Chleba św. Antoniego“ w świetle nierównie wspanialszem.

Ofiary nadsyłane na ręce redakcyi „Chleba św. Antoniego“ odbierają Siostry klasztoru świętego Józefa przy ulicy Piotra w Poznaniu i zakupioną za nie żywność rozdają pomiędzy ubogich.

W dziale IV pisma „Chleb św. Antoniego“ znajdujemy także pokwitowania ofiar pieniężnych, które składają osoby, przyjęte za pośrednictwem redakcyi na członków Stowarzyszenia św. Antoniego w Padwie. Do końca r. 1896 przystąpiło do bractwa tego osób przeszło 2000.

Zakończenie.

Zbliżamy się, kochany Czytelniku, do końca pisma niniejszego. Jeżeli je uważnie przeczytał, dowiedziałeś się z niej: kto jest św. Antoni Padewski, oraz: co znaczy „Chleb św. Antoniego“ jako dzieło miłosierdzia i jako czasopismo poświęcone czci tegoż Świętego. Wyczytałeś z pisma niniejszego także, że piękne to dzieło miłosierdzia rozszerza się u nas w Polsce i że do jego popierania przykładają już się wielka ilość twoich: braci, przyjaciół, znajomych — rodaków.

Teraz zwracam się do ciebie, miły Czytelniku, i zapytuję się: Jakże bracie, jakże, siostro, należysz już i ty do grona czcicieli św. Antoniego? Jeżeli już czytujesz pismo „Chleb św. Antoniego“ i kochasz tego wielkiego Cudotwórcę, to nie ustawaj w nabożeństwie do niego, bo wielki ten Święty, i nader ulubiony Sługa Boga i Najśw. Maryi Panny odplaci się hojnie za miłość, którą mu okazesz! Jeżeli zaś miły bracie, albo miła siostro, nie znając bliżej św. Antoniego, nie okazwaliście mu dotąd ani téj miłości, ani téj czci, na jaką zasługuje, to nie ociągajcie się z tem długo, ale obierzcie go sobie za Patrona, wzywajcie go we wszystkich potrzebach waszych duszy i ciała i naśladowcie cnoty jego, a bądźcie pewni, że Bóg miłosier-

ny, wynagrodzi wam stokrotnie przywiązane wasze do wielkiego Cudotwórcy, którego tak wielce miłujecie.

Może się zapytasz, miły Czytelniku: „co mam uczynić, aby uczcić godnie św. Antoniego?“ — Na to odpowiem ci: *zapisz sobie pismo „Chleb św. Antoniego“ poświęcone chwale i czci wielkiego Cudotwórcy i czytaj je pilnie.*

Pismo to nie jest drogie, każdy zeszyt kosztuje tylko 10 fenigów, a obejmuje stron 64; przedpłata na cały rok wynosi tylko 1,20 m. z przesyłką każdego zeszytu 1,60 m. — Przedpłatę należy złożyć albo przysłać przez pocztę do Księgarni Katolickiej w Poznaniu. Pismo „Chleb św. Antoniego“ podaje ci następujące korzyści: zamieszcza piękne artykuły o św. Antonim, o Najśw. Maryi Pannie i o duszach w czyśćcu cierpiących; — jako abonent możesz umieszczać w niem darmo prośby twe do św. Antoniego i podziękowania za odebrane łaski. Oprócz tego zamówiła redakcyja pisma tego *trzy msze śś.*, które przez cały rok co tydzień, w każdy wtorek i w każdy piątek ku uczczeniu św. Antoniego, a w każdą sobotę ku uczczeniu Najśw. Maryi Panny, odprowadzają się w kaplicy klasztoru Sióstr św. Józefa w Poznaniu na intencję wszystkich abonentów „Chleba świętego Antoniego“ i na intencję wszystkich tych, którzy pismo to rozszerzać będą. Tak więc przez zapisanie sobie pisma „Chleb św. Antoniego“ będziesz miał udział w 156 mszach śś., które się odprawiają przez rok na intencję pisma tego przedpłacicieli.

Przecież jeżeli zapiszesz sobie „Chleb św. Antoniego“ nie sądził, miły Czytelniku, żeś już wszystko zrobił. Pamiętaj na słowa Ojca św., Leona XIII, które czytałeś w piśmie niniejszem: *„Św. Antoniego nie tylko kochać trzeba, ale trzeba miłość ku niemu krzewić i rozszerzać!“* Powinieneś więc, bracie miły, zachęcać twych znajo-

mych, przyjaciół i krewnych, żeby i oni „Chleb św. Antoniego“ sobie zapisali. Wszakże im więcej pismo to będzie miało czytelników, tem bardziej szerzyć się będzie cześć św. Antoniego, tem bardziej rozpowszechniać się będzie jego dzieło miłosierdzia, a więc tem większa ilość ubogich odbierze wsparcie i tem lepiej będzie na świecie. Zważ no, miły czytelniku: pismo „Chleb św. Antoniego“ wychodzi nie pełna dwa lata, i ma przedpłacicieli 2300, a już przyniosło dla społeczeństwa naszego tyle korzyści doczesnych i duchowych. Ileż to dobrego więcej mogłoby wydawnictwo to przynieść, gdyby liczyło przedpłacicieli nie 2300, ale z 10 tysięcy albo więcej jeszcze? Sądzisz może, że to liczba zbyt wysoka. — Mylisz się kochany bracie! Gdyby tylko każdy gorliwy czciciel św. Antoniego zechciał pismo to szerzyć, mogłoby ono znaleźć 10 tysięcy przedpłacicieli, i więcej jeszcze z największą łatwością; ani byś chciał uwierzyć ile to jest osób, które go jeszcze nie znają. W samém Księstwie naszym nie abonuje go nikt w 63 miastach; a ileż to dopiero jest wsi takich, gdzie go też jeszcze nie znają?

A więc, kochany Czytelniku, zapisz sobie najprzód sam „Chleb św. Antoniego“, a potem nakłoń jeszcze kilka osób, aby to samo uczyniły. Nie przyczynisz się przez to do zysku ani redakcyi ani tego, kto je wydaje, bo dochód czysty z pisma tego *jest przeznaczony na ubogich*, ale przyczynisz się do szerzenia chwały Bożej, do powiększenia czci św. Antoniego i Najśw. Maryi Panny, oraz do niesienia ratunku i pociechy duszom w czyśćcu cierpiącym.

A teraz, miły Czytelniku, oddaję cię opiece Boga, Matki Najświętszej i ulubionego ich Sługi, wielkiego Cudotwórcy, św. Antoniego Padewskiego, których cześć i chwała niechaj się szerzy po całym świecie i po wszystkie czasy!

Chleb św. Antoniego kosztuje bez przesyłki na cały rok 1897 tylko 1,20 m. (Dla Galicyi 80 ct.)
Cena pisma tego z przesyłką każdego zeszytu pod opaską wynosi na cały rok 1,60 m. (Dla Galicyi 1 zlr.)
Zapisywać można każdego czasu, wszystkie zeszyty od 1 Stycznia 1897 r. są zawsze w zapasie.
Rocznik I Chleba z r. 1895 jest zawsze do nabycia za 90 fen. = 60 ct. Z przesyłką za 1 m. = 70 ct.
Rocznik II. Chleba z r. 1896 można nabyć za 1,20 m. = 80 ct. Z przesyłką za 1,40 m. = 90 ct.
Nowenna do św. Antoniego przejrzana przez X. Kan. Kubowicza, koszt. 25 fen. = 15 ct. z przes. 30 f. = 20 ct.

Należytość na powyższe druki uprasza się nadsyłać naprzód zawsze tylko przekazem pocztowym (znaczków pocztowych nie przyjmujemy) pod adresem „Księgarnia Katolicka“ Poznań, Stary Rynek 53. — Także i wszelkie ofiary oraz listy dotyczące się redakcyi „Chleba św. Ant.“ pod tymże adresem wysyłać trzeba. — Taż księgarnia ma zawsze na składzie figury, obrazy, medaliki, szkaplerze i krzyżyki św. Antoniego, których cennik na życzenia wysyła darmo i oplatnie. Na pocztę Chleba św. Antoniego zapisywać nie można.